Spełnij obowiązek obywatelski w Narodowym Spisie Powszechnym!

DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza gr 15
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 3,60
przez roznosiciela zł 3,90

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Poniedziałek, 4 grudnia | Konto PKO nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 334 (1828)

Dokładne wyniki umożliwią dokładne planowanie

120 tys. komisarzy

przystąpiło do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego

WARSZAWA (PAP) W DNIU 2 BM. O GODZ. 8 RANO 120 TYS. KOMISARZY OBWODOWYCH PRZYSTĄPIŁO DO PRAC WSTĘPNYCH ZWIĄZANYCH Z NARODOWYM SPISEM POWSZECHNYM.

W ciągu soboty komisarze obwodowi zapoznali się ze swym terenem oraz nawiązali bezpośredni kontakt z ludnością. W tych wszystkich wypadkach, kiedy to było możliwe, komisarze pozostawili mieszkańcom formularze spisowe do samodzielnego wypełnienia. Nawet te osoby, które podejmują się samodzielnie wypełnić formularz powinny jednak szczegółowo przeczytać wyjaśnienia wydrukowane na ostatniej stronie formularza.

W niedzielę, 3 bm. komisarze spisowi zgłaszać się będą między godz. 8 a 20 po odbiór formularzy i ewentualnie sprawdzą, czy wszystkie rubryki zostały prawidłowo wypełnione, z uwzględnieniem stanu o północy z 2 na 3 bm.

Relacje z całego kraju stwierdzają, że komisarze spisowi przyjmowani są życzliwie i z pełnym zrozumieniem potrzeby jak najdokładniejszego udzielenia odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach.

Dzięki szerokiej pracy uświadamiającej, zarówno w miastach, jak i na wsi upowszechniło się zrozumienie, że dane Spisu wykorzystane będą jedynie dla celów statystycznych i naukowo-badawczych oraz, że wyniki Spisu pozwolą wyciągnąć wnioski idące po linii potrzeb ludności w takich dziedzinach, jak budownictwo mieszkaniowe, sieć szkolna, sieć placówek ochrony zdrowia, handlowa, a na wsi — prawidłowe zaopatrzenie w sprzęt rolniczy, organizacja kontraktacji i inne.

Wszędzie tam, gdzie w sobotę rano mieszkańcy znajdowali się w pracy, szkole itd. — komisarze pozostawiali na drzwiach kartki z zawiadomieniem o terminie powtórnego przybycia.

Wśród wielotysięcznej rzeszy komisarzy spisowych, znajduje się szereg osób, które pracowały również przy spisie w 1931 r. Wszyscy wyrażają radość, że wezmą udział w pracach, których wyniki pozwolą na stopniowe zaspakajanie najpilniejszych potrzeb społeczeństwa.

Komisarz spisowy, Władysław Saniecki, kierownik szkoły podstawowej nr 86 w Łodzi, który pracował również nad spisem w 1931 r., wyraża zadowolenie, że na podstawie danych obecnego spisu, który wiernie zarejestruje stan faktyczny — można będzie lepiej zaplanować program zaspakajania potrzeb na odcinku rozbudowy naszego szkolnictwa.

„Wiem, że od wyników mej pracy zależeć będzie w przyszłości sprawniejsze planowanie — mówi komisarz spisowy z Bydgoszczy — nauczycielka, Jadwiga Mazurówna. Dlatego też dołożę wszelkich starań, ażeby Spis w moim obwodzie został przeprowadzony z całą dokładnością".

Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Joseph'a Flack'a, który złożył Prezydentowi listy uwierzytelniające. — Na zdjęciu: przemawia amb. Flack.

(Foto — Film Polski)

Reklamować pominięcie w Narodowym Spisie Powszechnym

WARSZAWA (PAP) Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzone zostały niezmiernie skrupulatnie, by ułatwić pracę komisarzom spisowym. Może się jednak zdarzyć, że poszczególne osoby zostaną pominięte przez komisarzy, obchodzących swoje obwody.

W takim wypadku należy natychmiast zgłaszać się z reklamacją do najbliższego biura spisowego, a mianowicie: w gminie — do gminnego komisarza spisowego przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej, w mieście zaś — do komisarza dzielnicowego lub miejskiego przy Prezydium Dzielnicowej (Miejskiej) Rady Narodowej.

Józef Stalin

pierwszym kandydatem na listach wyborczych

MOSKWA (PAP) W ZSRR odbywa się w dalszym ciągu rejestracja kandydatów do rad terenowych deputowanych ludu pracującego. Na liście kandydatów znajduje się na pierwszym miejscu imię wodza mas pracujących całego świata — **Józefa Stalina.**

List KC PZPR

do górników polskich

WARSZAWA (PAP) Komitet Centralnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła górnikom polskim pozdrowienia w dniu ich święta. W liście tym czytamy m. in.:

Górnicy, Technicy i Sztygarzy, Inżynierowie, Pracownicy Górnictwa Polskiego!

KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia Was i składa Wam najlepsze życzenia z okazji „Dnia Górnika".

W Polsce Ludowej doroczny „Dzień Górnika" stał się dniem radości i dumy z dokonanych osiągnięć czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej.

Doniosłe osiągnięcia polskiego górnictwa są wyrazem niezwykłego poświęcenia, ofiarności naszej braci górniczej, którą szczyci się cały naród. Setki tysięcy górników dokonuje wielkiego, ofiarnego i bohaterskiego wysiłku, by w dziedzinie przemysłu węglowego i górniczego wcielić w życie nasz wielki, wspaniały i porywający Plan 6-letni.

Komitet Centralny PZPR wyraża podziękowanie górnikom za ich ofiarną i owocną pracę, która wzmaga potęgę gospodarczą i obronną naszego państwa ludowego i przyśpiesza nasz marsz do socjalizmu.

KC PZPR pozdrawiając górników z okazji ich święta wzywa załogi wszystkich kopalń do wytężenia sił dla wykonania dalszych, wielkich i trudnych zadań, które stoją przed górnictwem polskim.

Komitet Centralny PZPR wyraża głębokie przekonanie, że górnicy polscy, wierni swym rewolucyjnym tradycjom, tradycjom proletariackiego i internacjonalizmu, swą ofiarną i wydajną pracą wzmogą siły międzynarodowego obozu pokoju i postępu. Ponadplanowymi tonami wydobytego węgla, rudy, ropy naftowej wymierzą potężny cios angloamerykańskim podżegaczom do nowej wojny światowej, przyczynią się do pokrzyżowania machinacji imperialistów, przyczynią się do zachowania i utrwalenia pokoju, przyczynią się w swym głębokim patriotyźmie do wzmocnienia naszego państwa ludowego, do rozkwitu i chwały narodu polskiego! Niech żyją polscy górnicy, czołowy oddział budowniczych socjalizmu!

Albańczycy

obchodzili 6 rocznicę wyzwolenia

TIRANA (PAP) Naród albański niezwykle uroczyście obchodził 6-tą rocznicę wyzwolenia kraju.

W przeddzień święta dnia 28 listopada br. odbyła się w Tiranie uroczysta akademia, na którą przybyli: przew. zgromadzenia narodowego dr Omer Nishani, członkowie rządu z premierem Hodżą na czele, członkowie biura politycznego KC Albańskiej Partii Pracy, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej oraz wybitni działacze albańskiego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Debata nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin

„Fatalny błąd!"

- oto jak określa Head zbrojne angażowanie się na Dalekim Wschodzie

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin odbyła się 2-dniowa debata nad polityką zagraniczną, w toku której znalazły wyraz obawy szeregu posłów przed konsekwencjami awanturniczej polityki Stanów Zjednoczonych.

Debatę zainaugurował brytyjski min. spr. zagr. Bevin. Wezwał on do traktowania problemów międzynarodowych „z wyjątkową ostrożnością".

Poruszając sytuację w Azji, Bevin utyskiwał z powodu „trudności", z jakimi Anglia ma do czynienia na kontynencie azjatyckim.

Poruszając sprawę uznania przez W. Brytanię chińskiego rządu ludowego, Bevin powiedział: „Uważaliśmy za rzecz słuszną uznać realny stan rzeczy". Wyraził on następnie „ubolewanie", że „nie udało się nawiązać pełnych stosunków dyplomatycznych".

Brytyjski min. spr. zagr. zakomunikował, że w następnym tygodniu USA, Francja i Anglia odbędą trójstronną naradę w Paryżu, by opracować szczegółowe odpowiedzi na notę radziecką, proponującą zwołanie konferencji min. spraw zagr. „Wielkiej czwórki".

Po Bevinie przemawiał konserwatysta Eden, zaaprobował on treść deklaracji Bevina, ale wyraził ubolewanie że Bevin nie udzielił jasnych wskazówek na temat zamierzeń rządu w związku z „ostatnimi wydarzeniami w Korei".

W pozostałej części mowy Eden atakował w niewybredny sposób ZSRR.

Labourzysta Ellis Smith domagał się jak najszybszego zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagr., co jego zdaniem — wymaga uprzedniego „oczyszczenia atmosfery" aby sesja ta mogła dać pozytywne wyniki. Mówca wzywał również do rozbrojenia międzynarodowego.

W dalszym ciągu debaty różni mówcy

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Wysokie odznaczenia

dla młodych górników — przodowników pracy

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. Bolesław Bierut nadał z okazji „Dnia Górnika", obchodzonego dnia 3 bm. po raz pierwszy w Polsce, wysokie odznaczenia państwowe młodym górnikom absolwentom Państw. Szkół Przysposobienia Przemysłowego, dziś czołowym przodownikom pracy.

Orderem „Sztandar Pracy" II kl. odznaczeni zostali: Edwin Oleś — rębacz — uczeń z kopalni „Dębieńsko", założyciel brygady młodzieżowej, wykonujący przeciętnie 125 proc. normy i Paweł Janosz — rębacz, uczeń z kopalni „Rydułtowy", czołowy przodownik pracy tej kopalni.

Kilkudziesięciu innych młodych górników — absolwentów SPP wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej odznaczonych zostało srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

M. in. srebrne krzyże zasługi otrzymali: Jerzy Chmura — ładowacz kopalni „Sośnica", wykonujący przeciętnie ponad 200 proc. normy, pełni on funkcję inspektora grupowego pracy i jest przewodniczącym samorządu kolejeńskiego „Domu Młodego Górnika", Zdzisław Kalemba — ładowacz kopalni im. Dymitrowa — wykonujący 140 proc. normy, Czesław Kozak — pomocnik dołowy z kopalni im. Thoreza, Jan Kwiatkowski — młodszy rębacz z kopalni „Sośnica", Zygmunt Majewski — górnik kopalni „Zabrze Wschód", aktywista ZMP, Józef Misztal — ładowacz z kopalni „Rokotnica", wyrabiający przeciętnie 160 proc. normy.

Dzień Górnika

Od lat górnicy polscy obchodzą dzień 4 grudnia — tradycyjną „Barburkę" — jako dzień swego uroczystego święta. W dniu tym górnicy dokonują bilansu swych osiągnięć, sprawdzają, co dotychczas zrobili. Dzień ten staje się początkiem nowego etapu w ich ciężkiej, ale ważnej i zaszczytnej pracy.

Inaczej wyglądały święta górnicze w okresie, który już minął bezpowrotnie, w okresie „biedaszybów", strajków, lokautów, w okresie czarnej górniczej nędzy, krzewiącej się, jak chwasty w kopalniach, eksploatowanego przez kapitalizm a inaczej wyglądają te święta dziś, gdy kopalnie stały się naszą wspólną własnością, gdy górnicy wiedzą, że pracą swą przyczyniają się do umocnienia potęgi gospodarczej naszej Ojczyzny, do realizacji Planu Sześcioletniego, do utrwalenia Pokoju.

Już w pierwszych dniach nowego życia, górnicy polscy przystąpili do wspaniałej, ofiarnej pracy. Zabezpieczyli kopalnie, i nie zważając na piętrzące się trudności, poczęli wydobywać z mrocznych sztolni węgiel.

Zrozumieli dobrze, że w dobie powojennych trudności gospodarczych, węgiel stał się naszym głównym bogactwem, zrozumieli, że zwiększając jego wydobycie, zwiększają siłę swej Ludowej Ojczyzny.

Z szeregów braci górniczej padło wezwanie do współzawodnictwa pracy. Rzucił je Wincenty Pstrowski. Ruch współzawodnictwa pociągnął za sobą tysiące, ogarnął cały kraj, wszystkie dziedziny naszej gospodarki, wszystkie gałęzie przemysłu, stając się potężną dźwignią produkcji, a tym samym dźwignią potęgi, siły i dobrobytu naszego Państwa.

Dziś górnicy śląscy, to świadomi budowniczowie lepszego jutra naszej Ojczyzny, to aktywni szermierze obozu postępu i pokoju. Nie raz udowodnili swą pracą, że w pełni zasługują na to określenie.

Pamiętamy dobrze apel kopalni „Zabrze", pamiętamy wezwanie rębacza z kop. „Polska", Wiktora Markiewki. Wiemy, ile tysięcy ton ponadplanowo wydobytego węgla dały one naszej gospodarce. Wiemy, że niejednokrotnie zobowiązania górników były motorem, mobilizującym setki tysięcy ludzi pracy do zwiększenia swych wysiłków, do przyśpieszenia procesów produkcyjnych, do szybszej budowy socjalizmu w Polsce.

Ten ogromny wkład górników w dzieło rozwoju naszego potencjału gospodarczego został należycie oceniony przez Rząd RP.

Dokładnie rok temu, nadano górnikom wielką kartę praw i przywilejów — „Kartę Górnicza". Postanowienia tej karty wprowadzono konsekwentnie w życie, zwiększając zarobki górników, poprawiając im byt. Obecnie realizuje się dalsze przywileje.

I tak, tegoroczne święto górnicze upamiętni się w dziejach naszego górnictwa węglowego tym, że w roku bieżącym po raz pierwszy najbardziej zasłużeni górnicy otrzymują zasłużony tytuł „zasłużonego górnika Polski Ludowej".

Dziś stoi otworem przed bracią górniczą droga do awansu społecznego. Górnicy kierują kopalniami, biorą żywy i aktywny udział w życiu politycznym i społecznym. Radykalnie zmienia się warunki pracy oraz warunki codziennego bytowania.

Wszystkie zdobycze polskiej klasy robotniczej stały się dostępne dla górników.

Sanatoria, świetlice, Domy Kultury, ośrodki wypoczynkowe, wyższe uczelnie, teatry — oto początek długiej listy osiągnięć naszych górników. Osiągnięć, które zawdzięczają historycznym przemianom, jakie u nas zaszły, słusznej polityce naszego Rządu i swej własnej, ofiarnej i wydajnej pracy.

Dziś, w dniu górniczego święta, w dniu święta zasłużonych górników i dzielnej młodzieży górniczej — w dniu święta tych, którzy w głębokich

sztolniach, w chłodzie kamiennych filarów i w mrocznych sklepieniach kopalnianych przodków wykuwają siłę naszego państwa — pozdrawiamy całym sercem śląską brać górniczą, załogę kuźni naszego przemysłu, budowniczych potencjału Polski Ludowej.

Pozdrawiamy serdecznie bohaterską załogę kopalni „Grodziec", która, jako pierwsza w Polsce, wykonała na 41 dni przed terminem roczny plan wydobycia węgla.

Pozdrawiamy wszystkich przodowników i racjonalizatorów pracy, pozdrawiamy sztygarów i młodzież, pozdrawiamy wszystkie załogi górnicze, pracujące w czeluściach kamiennych pokładów i na powierzchniach śląskich kopalń.

Życzymy im dalszych sukcesów w ich pracy, wierząc iż gdy minie dzień ich radosnego święta — przystąpią do niej ze zdwojoną energią, bowiem wiedzą, że zwrócone są na nich oczy całego społeczeństwa, że od nich zależy w wielkiej mierze pomyślna realizacja zadań, nakreślonych Planem Sześcioletnim, budowa lepszego ustroju społecznego w naszym kraju i utrwalenie Pokoju na świecie.

Histeria, irytacja i bezradność wobec klęsk w Korei

Atomowe pogróżki

demaskują prezydenta Harry Trumana

WASZYNGTON (PAP). KLĘSKI WOJSK AMERYKAŃSKICH W KOREI, POGŁĘBIAJĄCE SIĘ SPRZECZNOŚCI MIĘDZY UCZESTNIKAMI BLOKU ATLANTYCKIEGO, STANOWCZA POSTAWA CHIN LUDOWYCH NA POSIEDZENIU RADY BEZPIECZEŃSTWA I WNIOSEK ICH DELEGATA O ZASTOSOWANIU SANKCJI WOBEC AGRESORÓW AMERYKAŃSKICH, — WYWOŁAŁY W KOŁACH RZĄDOWYCH W WASZYNGTONIE ATMOSFERĘ ZAMIESZANIA I HISTERII.

Oświadczenia amerykańskich mężów stanu i komentarze prasowe wskazują, że nawet w sferach rządzących USA brak jednomyślności w sprawie polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Dzienniki amerykańskie wyrażają głębokie zaniepokojenie wskutek sprzeczności, które ujawniły się ostatnio ze szczególną wyrazistością w bloku państw atlantyckich. Dziennik „New York Times" donosi, że rządy Anglii, Francji i szeregu krajów Ameryki Łacińskiej są niezadowolone z polityki Mac Arthura. Pozycja Stanów Zjednoczonych jako „leadera" zachodu jest w znacznym stopniu podważona.

Amerykańskie koła rządowe są zirytowane tym, że cała prasa Wielkiej Brytanii, Francji i krajów skandynawskich domaga się powstrzymania agresywnych zapędów Stanów Zjednoczonych.

Histeria w kołach rządowych USA osiągnęła punkt kulminacyjny po oświadczeniu przedstawiciela Chin Ludowych Wu Hsiu - Czuana, który na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa domagał się zastosowania sankcji wobec zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich. Prezydent Truman urządził konferencję prasową i ujawnił oficjalnie przestępcze zamiary imperailistów amerykańskich.

Zakomunikował on mianowicie, że Stany Zjednoczone „rozważają sprawę użycia bomby atomowej w wojnie koreańskiej." Truman przyznał tym samym, że rząd St. Zjednoczonych przygotowuje się do popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości.

Prezydent Truman dał równocześnie upust swej irytacji i złości z powodu klęsk, jakie wojska amerykańskie ponoszą w Korei. Zaatakował on brutalnie delegata Chin Ludowych, przebywającego w Lake Success oraz Chińską Republikę Ludową za jej gotowość do przeciwstawienia się agresji amerykańskiej.

Prezydent Truman zakomunikował następnie, że USA zamierzają kontynuować wojnę agresywną w Korei i zwiększyć tempo zbrojeń.

Londyńczycy protestują

LONDYN (PAP). Oświadczenie prezydenta Trumana wywołało głębokie zaniepokojenie wszystkich warstw społeczeństwa brytyjskiego. Gdy treść oświadczenia Trumana rozeszła się po Londynie, tłumy mieszkańców zebrały się przed gmachem parlamentu protestując przeciwko zbrodniczym planom Trumana. Kilkaset osób przedostało się do wnętrza Izby Gmin, gdzie złożyło pisemne protesty.

Liczne organizacje społeczne uchwaliły rezolucje, wzywające premiera Attlee do wycofania wojsk brytyjskich z Korei i do przeciwstawienia się szaleńczym planom Trumana.

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt skierował do premiera Attlee depeszę, w której wzywa rząd brytyjski do wycofania wojsk brytyjskich z Korei, do dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ i do złożenia deklaracji ,że W. Brytania nigdy nie weźmie udziału w agresji przeciwko Chinom.

Attlee leci do Waszyngtonu

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin oświadczenie Trumana wywołało przerażenie. Około 150 posłów z Labour Party złożyło pismo do premiera Attlee. Pismo to wzywa premiera, by natychmiast interweniował w Waszyngtonie i przeciwstawił się szaleńczym oświadczeniom Trumana.

Premier Attlee oznajmił, że uda się w niedzielę samolotem do Waszyngtonu.

"Fatalny błąd!"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

konserwatywni i labourzystowscy atakowali Zw. Radziecki. Równocześnie jednak mówili oni krytycznie o „zbrojnym angażowaniu się na Dalekim Wschodzie", które np. konserwatysta Head nazwał „fatalnym błędem".

Konserwatysta Bower oświadczył, że Attlee powinien wystąpić z inicjatywą spotkania ze Stalinem i Trumanem.

*

Uczestnikom debaty odpowiadał premier Attlee. Twierdził on że rząd labourzystowski stara się „osiągnąć uregulowanie stosunków" z Chinami jak również stosunków między Chinami a pozostałymi krajami. Nawiązując do propozycji rządu radzieckiego o zwołaniu Rady Ministrów Spraw Zagr. w sprawie demilitaryzacji Niemiec Attlee oznajmił: „Nie będziemy wyrzekali się możliwości rokowań". Mówca wystąpił jednak natychmiast z zastrzeżeniem co do warunków takich rokowań.

W dalszym ciągu przemówienia Attlee odpierał oskarżenie wysunięte przez Churchilla i szereg innych uczestników debaty, że rząd labourzystowski przeprowadza zbrojenia, „w niedość szybkim tempie".

Nie poddano pod głosowanie ani jednej spośród trzech rezolucji wniesionych przez szeregowych labourzystów, a wzywających do zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagr., do pokojowego uregulowania sytuacji w Korei i do podjęcia innych kroków mających na celu zapewnienie pokoju.

Szybowiec polski

ustanowił światowy rekord wysokości

WARSZAWA (PAP) W dniu 1 bm. na wyczynowym obozie szybowcowym Ligi Lotniczej w Jeżowie pilot Andrzej Brzuska wraz z pasażerem Władysławem Parczewskim osiągnęli na szybowcu dwumiejscowym „Żuraw" wysokość absolutną 9.850.

Wynik ten podany na podstawie wskazań wysokościomierza, stanowi rekord Polski wysokości przewyższenia i wysokości absolutnej zarówno dla szybowców jedno- jak i dwumiejscowych.

Jednocześnie wyczyn ten przewyższa międzynarodowy rekord wysokości w kat. szybowców jednomiejscowych — 8.050 m, należący do Perssona (Szwecja) oraz międzynarodowy rekord w kat. szybowców dwumiejscowych — 6.780 m ustanowiony przez Guy Rousselet i Leona Faivre (Francja).

Należy podkreślić, że pilocI szybowcowi LL na obozie wyczynowym w Jeżowie uzyskali dotychczas 6 złotych odznak szybowcowych oraz osiągnęli 3-krotnie wysokość ponad 5 tys. m, zdobywając tym samym 3 brylanty pilota wyczynowego.

5 mil. podpisów

PEKIN (PAP) Z Vietnamu donoszą, że do dnia 20 listopada w całym kraju zebrano ponad 5 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

USA i Anglia w Radzie Bezpieczeństwa nie poruszają meritum problemu

To milczenie

mówi więcej niż słowa!

NOWY JORK (PAP). NA POSIEDZENIU Z DNIA 1 BM. RADA BEZPIECZEŃSTWA ONZ WZNOWIŁA ROZPATRYWANIE SKARGI W SPRAWIE AMERYKAŃSKIEJ INWAZJI ZBROJNEJ NA TAIWAN, JAK RÓWNIEŻ OSŁAWIONEJ „SKARGI NA AGRESJĘ PRZECIWKO REPUBLICE KOREAŃSKIEJ".

Pierwszy przemawiał przedstawiciel W. Brytanii Jebb, który poparł wniosek delegacji Francji o poddanie pod głosowanie wspólnej rezolucji 6 państw. Broniąc imperialistycznej polityki mocarstw zachodnich w Azji Jebb powtórzył oszczercze zmyślenia prowodyrów bloku anglo-amerykańskiego, w których wydarzenia w Korei zaczęły się rzekomo od „agresji" północnych Koreańczyków.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa występując w charakterze przedstawiciela titowskiej Jugosławii poparł projekt rezolucji 6 państw.

Delegat hinduski Rau powołał się na istniejącą od dawna przyjaźń między narodami Chin i USA i usiłował przekonać przedstawiciela Chin Ludowych o „pokojowości" imperialistów amerykańskich.

Przedstawiciel ZSRR Malik wskazał, że ani Jebb ani Austin nie byli w stanie obalić faktów przytoczonych w deklaracji radzieckiej, demaskującej agresję amerykańską przeciwko Taiwanowi.

Delegacja radziecka — oświadczył Malik — uważa, że sprawa Taiwanu jest najważniejszym punktem porządku dziennego Rady. Rada Bezpieczeństwa powinna rozpatrzeć sprawę agresji przeciwko Taiwanowi i powziąć sprawiedliwą decyzję. Decyzji takiej domaga się nie tylko obecny tu przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej lecz i 475-milionowy naród chiński. Koła rządzące USA powinny niezwłocznie położyć kres agresji przeciwko Taiwanowi i wycofać swe wojska z tego terytorium.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Chin Ludowych Wu Hsiu-Czuan i przypomniał członkom Rady, że nie zamierza brać udziału w omawianiu sprawy Korei na podstawie twierdzeń Mac Arthura, zawartych w jego jednostronnym sprawozdaniu. Przedstawiciel USA Austin — podkreślił delegat Chin Ludowych — dwukrotnie odmawiał odpowiedzi na oskarżenia przedstawione Radzie przez min. Czo En-Laia demaskujące agresję amerykańską przeciwko Taiwanowi. Świadczy to, że oskarżenia Chin Ludowych są nie do obalenia.

Zniszczenie Phenianu

zapowiadają Amerykanie

LONDYN (PAP) Korespondent Reutera donosi z Tokio, że dowództwo amerykańskie wydało rozkaz zniszczenia Phenianu. Licząc się z prawdopodobieństwem opuszczenia tego miasta, dowództwo amerykańskie nakazało przed ewakuowaniem Phenianu zniszczyć wszystkie mosty, urządzenia komunikacji miejskiej, budynki, elektrownie, wodociągi i zakłady przemysłowe.

PEKIN (PAP) Dziennik pekiński „Głos Ludu" w korespondencji z Korei pisze, że potężna kontrofensywa rozpoczęta przez armię półn.-koreańską i ochotników chińskich — rozwija się pomyślnie. Agresywnym wojskom amerykańskim i lisynmanowskim zadano druzgocące ciosy. Wojska ludowe ścigają cofających się żołnierzy amerykańskich i otaczają nieprzyjacielskie grupy wojskowe.

Dziennik wzywa naród chiński do wzmożenia swych wysiłków w celu okazania poparcia dla żołnierzy Koreańskiej Republiki Ludowej i dla ochotników chińskich, by zadać cios agresorom amerykańskim, pomoc Korei i doprowadzić do pokoju.

Ofiary na zakup ambulansu sanitarnego dla ludności cywilnej Korei

Dr F. Bronicki (Inowrocław) wpłaca zł 10,—.

Antoni Szadziewski — kier. Sądu Grodzkiego (Bydgoszcz) wpłaca zł 10,— i wzywa ob. ob.: Leona Siejewskiego — Prezesa Sądu Okręgowego (Bydg.), Tadeusza Piziewicza — wiceprezesa Sądu Okręgowego (Bydg.), Józefa Wiśniewskiego — prokuratora miasta i powiatu bydgoskiego (Bydg), adw. Stanisława Szlenka (Bydgoszcz).

Łańcuch ofiar na zakup ambulansu sanitarnego dla ludności cywilnej Korei.

Edmund Marosz (Żnin) wpłaca zł 5,— i wzywa ob. ob. Edmunda Jakubowskiego (Żnin) i Kazimierza Królaka (Żnin).

Franciszek Wabich. (Żnin) wpłaca zł 10, — i wzywa ob. ob. Ignacego Kubiaka (Żnin, K. Rokossowskiego), Feliksa Nowaka (Żnin, ul. Mickiewicza — Fabr. Mebli).

Praksęda Porankiewcz (Żnin) wpłaca zł 10 i wzywa ob. ob. Wacława Michowskiego (Żnin) Juliana Górnego (Żnin).

Paweł Klein — insp. PZUW (Żnin) wpłaca zł 10,— i wzywa ob.o ob. Władysława Krzemianowskiego (Żnin), Kazimierza Wiśniewskiego — referenta PZUW (Żnin).

Wszelkie datki, chociażby najskromniejsze, prosimy wpłacić na konto „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" PKO na nr VI — 6144/113 z zaznaczeniem: „Na zakup ambulansu sanitarnego dla cywilnej ludności Korei". Równocześnie na odwrotnej stronie blankietu przekazowego prosimy podać nazwiska osób wezwanych do kucia łańcucha, względnie o podanie nazwisk tych osób na oddzielnej kartce do naszej redakcji.

KRAKOW

gościł delegatów na II Kongres Pokoju

KRAKÓW (PAP) Do Krakowa przybyła 18-osobowa grupa delegatów na II Światowy Kongres Pokoju, w skład której wchodzą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południ. i Australii.

Wśród zagranicznych gości znajdują się liczni robotnicy, inżynierowie, lekarze oraz duchowni. Delegaci zwiedzili również Oświęcim, Saliny Wielickie, Muzeum Lenina w Poroninie i Zakopane.

Drożyzna rośnie w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP) Według oficjalnych danych statystycznych, wskaźnik minimum egzystencji w St. Zjednoczony na dzień 15 października osiągnął nowy rekordowy poziom — 174,8 (za 100 przyjmuje się przeciętne minimum egzystencji z lat 1935—1939).

„PRAWDA" pisze o pobycie L. Korabielnikowej w Polsce

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy pisze o spotkaniach znakomitej nowatorki radzieckiej — Lidii Korabielnikowej z młodymi robotnikami polskimi, którzy stosują jej metody w swej pracy. Dziennik podkreśla, że polska młodzież robotnicza niezwykle gościnnie i serdecznie podejmowała nowatorkę radziecką.

„Prawda" stwierdza, że setki brygad młodzieżowych pracuje w Polsce wg metod Korabielnikowej.

Chiny i NRD

nawiązały stosunki handlowe

PEKIN (PAP) Zgodnie z zawartym w październiku br. między Chińską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną układem handlowym na rok 1951, w najbliższym czasie wysłany zostanie z Chin pierwszy transport towarów dla NRD. W ramach wymiany handlowej między obu krajami Chiny otrzymywać będą m. in. maszyny i urządzenia techniczne, a Niemiecka Republika Demokratyczna — cenne surowce.

W wywiadzie udzielonym prasie, wice-premier rządu chińskiego i przewodniczący komitetu dla spraw finansowo-ekonomicznych — Chen Yun oświadczył, iż niemiecko-chiński układ handlowy jest wyrazem przyjacielskiej współpracy obu narodów i że przyczyni się on niewątpliwie do dalszego rozwoju gospodarki Chin i NRD, a tym samym do wzmożenia światowego obozu pokoju.

Wymiana towarowa Polska-Dania

WARSZAWA (PAP) W dniu 30 ub. miesiąca został podpisany w Warszawie protokół o wymianie towarowej między Polską a Królestwem Danii, ustalający kontyngenty i regulujący obroty między obu krajami na okres do 30 września 1951 r.

Ze strony polskiej protokół podpisał dyr. Departamentu Ministerstwa Handlu Zagr. dr Aleksander Woźyński, w imieniu rządu duńskiego — radca legacyjny Einar Blechingberg.

FELIETON KULTURALNY

Aleksander Zujewski

Literatura radziecka w walce o nowe życie

Rewolucja Październikowa odebrała burżuazji władzę i środki, którymi ta posługiwała się na terenie Rosji. Wielki Październik całkowicie przeobraził życie kraju. Uwolniony naród otrzymał możliwości tworzenia tego, o czym od tak dawna marzył. W przebudowie kraju powinna była wziąć udział i sztuka, a przede wszystkim literatura. Obok szeregu ustaw ukazują się także dekrety tyczące się literatury. Już 10 listopada 1917 r. w dekrecie o prasie powiedziano: „prasa jest najpotężniejszą bronią, nie mniej niebezpieczną niż bomby i karabiny maszynowe. Broń ta znajduje się w ręku wroga." „My nie możemy, mówiąc o konieczności zamknięcia burżuazyjnych gazet, oczerniających radziecką władzę, do bomb Kaledina dodawać bomby kłamstwa" (Lenin, dzieła, t. XXII, str. 44). Rząd Radziecki wydaje dekret dnia 11. 11. 1918 r. o organizacji Państwowego Wydawnictwa. W dekrecie przewidziany był w pierwszym rzędzie druk wydań klasyków. A jeśli zajdzie potrzeba, stwierdza dekret, to nawet i bezpłatnie rozprowadzać należy dzieła twórców wielkiej literatury.

W lipcu 1918 r. Rząd postanawia w większych miastach kraju wznieść pomniki ku czci pisarzy, poetów i krytyków literackich XIX w. (Tołstoja, Dostojewskiego, Lermontowa, Puszkina, Gogola, Czernyszewskiego, Niekrasowa i innych). Na III Wszechrosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży dnia 2. 10. 1920 r. wystąpił z mową Lenin. Mowa ta odegrała wielką rolę w rozwoju socjalistycznej kultury. Lenin powiedział, że popełniłoby się wielki błąd, gdyby usiłowano w drodze do komunizmu pominąć to, co w ciągu wieków ludzkość w dziedzinie wiedzy nagromadziła. Że nie wystarcza przyswajać komunistyczne hasła, wnioski komunistycznej nauki, ale trzeba zdobyć sumę tych wiadomości, dzięki którym i sam komunizm istnieje. Sam Marks opierał się na wiadomościach istniejących i zdobytych w ustroju kapitalistycznym. Proletariacka kultura powinna być normalnym rozwojem tych zapasów wiedzy, które ludzkość wypracowała w ustroju społeczeństw kapitalistycznych.

Rozwój literatury szedł równolegle do rozwoju ruchu rewolucyjnego. Gorkij zapoczątkował nowy kierunek w literaturze: realizm socjalistyczny. Ten realizm socjalistyczny przejął najlepsze tradycje rosyjskiej literatury klasycznej, twórczo przepracowane w nowych historycznych warunkach. Działalność literacka Gorkiego była realizowaniem wskazań Lenina w kierunku dostosowania do współczesnych zadań całej przeszłości kulturalnej. Za Gorkim poszli i inni, najbardziej utalentowani pisarze. Wszyscy oni w swoich dziełach wykazywali najjaskrawsze sprzeczności ustroju społecznego i coraz to wyraźniej mówili o nadchodzącej rewolucji, tworzyli postacie nowych ludzi, bojowników rewolucji.

Historyczny Październik postawił nowe zadania przed literaturą. Miała ona odzwierciedlać działalność mas pracujących, budujących społeczeństwo socjalistyczne, miała tak konstruować postaci bohaterów, by poprzez te postacie

Wypowiedzi czytelników „IKP"

O Kongresie po Kongresie

Wzmożony wysiłek pracy codziennym wkładem w sprawę pokoju

Dobrze się stało, że uczestnicy II Światowego Kongresu Pokoju zetknęli się bezpośrednio ze straszliwymi skutkami ostatniej pożogi wojennej. Obrazy potwornych zniszczeń, chociaż już znacznie złagodzone przez nowe oblicze żywiołowo odbudowującej się Stolicy, muszą umocnić ich w dalszej nieugiętej walce o pokój, w wyższych przekonania szerokich warstw ludności innych krajów o konieczności wywalczenia pokoju.

Wspaniała manifestacja woli pokoju, jaką był Kongres — wyraz zespolonej woli narodu polskiego reagowania na wszelkie prowokacje wojenne olbrzymim wysiłkiem pracy — pozostawi niezatarte wrażenie na uczestnikach Kongresu. Jest to naszym ważnym wkładem do ogólnoświatowej akcji ludzi dobrej woli uniemożliwienia rozpętania nowej wojny światowej.

Wzmożony wysiłek pracy przy każdym warsztacie, ale i przy każdym biurku w organizacjach gospodarczych, społecznych i politycznych, winien być naszym codziennym wkładem w sprawę pokoju.

Stefan Szpinger

Kier. Wydz. Ekonomicznego WK SD w Łodzi.

*

O pokój trzeba walczyć!

Wielu z pośród nas wydawało się początkowo dziwne, że o pokój trzeba walczyć... Cały ruch obrońców pokoju w swej fazie początkowej był dla wielu z nas niezrozumiały. Wszyscy przeżyliśmy okropności wojenne. Każdy na myśl o spełnieniu się zamiarów podżegaczy wojennych wzdraga się z przerażenia. Nie chcemy wojny! To było jasne dla każdego, tak jasne i bezsporne, iż sądziliśmy, że tak myślą wszyscy ludzie na całym świecie. O co więc walczyć, gdy w sednie sprawy jesteśmy wszyscy zgodni!

Aliści przyszły fakty, które zburzyły złudzenia: Rozpoczął się barbarzyński najazd na łaknącą wolności Koreę, imperialiści anglosascy unicestwili odbycie się II Kongresu w Anglii. Odbył się on w bohaterskiej Warszawie. Usłyszeliśmy z ust delegatów, że ludy świata nie chcą wojny, lecz rządy zdrady narodowej nie chcą pokoju!

Po Kongresie Warszawskim zrozumieliśmy, że o pokój trzeba walczyć, że w tej walce nie może zabraknąć żadnego człowieka pracy!

Stanisław Engel

mistrz fryzjerski w Gdańsku.

Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie

Pokój to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.

Tadeusz Goût

W rocznicę Konstytucji Stalinowskiej

Uchwalenie dnia 5. 12. 1936 r. Konstytucji ZSRR, zwanej konstytucją Stalinowską z uwagi na decydujący udział J. Stalina przy jej opracowywaniu, stanowi zwrotny etap w życiu państwowym i politycznym Związku Radzieckiego.

Socjalistyczna Konstytucja ZSRR stała się wzorem i przykładem dla wszystkich narodów budujących u siebie socjalizm, a dla mas ludowych świata jest symbolem prawdziwej demokracji.

Punktem wyjścia dla Konstytucji Stalinowskiej jest fakt likwidacji ustroju kapitalistycznego, fakt zwycięstwa socjalistycznego w ZSRR.[1]) Konstytucja Stalinowska jest konstytucją odpowiadającą faktycznemu układowi sił klasowych, zgodną z ustrojem społeczno-gospodarczym istniejącym w ZSRR jest konstytucją zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki w ZSRR.

Na pierwszym etapie rozwoju państwa radzieckiego podstawowe kwestie ustrojowe regulowały tzw. „dekrety październikowe" skodyfikowane później przez Lenina w „Deklaracji praw ludu pracującego i eksploatowanego" z dnia 23. I. 1918 r. Kodyfikacja ta stanowi część składową pierwszej Konstytucji radzieckiej z dnia 10. VII. 1918 r. opracowanej przez Swierdłowa, Lenina i Stalina.

Konstytucja z 1918 r. stworzyła podwaliny pod radziecki system związkowy oparty o zasady dobrowolności i równouprawnienia. Konstytucja a pozbawiła praw politycznych wrogów ludu i tych wszystkich, którzy wykorzystywali swe prawa „ze szkodą interesów socjalistycznej rewolucji". Lenin stwierdzał wówczas iż „w miarę zanikania oporów eksploatatorów Konstytucja Radziecka zostanie rozciągnięta na całą ludność".

Realizatorem tej obietnicy był Stalin.

Nacisk kapitalistyczny na ZSRR przejawiający się w montowaniu jednolitego frontu imperialistycznego postawił przed republikanami radzieckimi sprawę zespolenia się w jeden organizm państwowy. Pierwsza Konstytucja związkowa została uchwalona 31. I. 1924 r. i przewidywała swobodne prawo wystąpienia poszczególnych republik ze Związku. Suwerenność republik była ograniczona jedynie zakresem kompetencji związkowych w dziedzinie polityki zagranicznej, spraw wojskowych, komunikacji i handlu zagranicznego.

W latach od 1924 r. tj. od uchwalenia pierwszej Konstytucji Związkowej do 1936 roku zaszły w ZSRR gigantyczne przemiany na wszystkich odcinkach życia państwowego co pociągnęło za sobą konieczność zmiany Konstytucji, „konieczność ścisłego określenia społeczno-ekonomicznej podstawy Konstytucji w sensie dostosowania Konstytucji do obecnego ustosunkowania się sił klasowych w ZSRR.[2])

Jakież to przemiany zaszły wówczas w Związku Radzieckim? W ciągu 12 lat okazało się, że próba stworzenia wielonarodowego państwa, zbudowanego na podstawie socjalizmu udała się w zupełności. Zwycięstwo to tłumaczy się — jak to wyjaśnił Stalin w referacie o projekcie Konstytucji — po pierwsze tym, że nie ma już w ZSRR klas wyzyskujących, które są głównymi organizatorami waśni między narodami; że nie ma wyzysku, który kultywuje wzajemną nieufność i rozpala namiętności nacjonalistyczne. Po drugie — tym że u władzy znajduje się klasa robotnicza, która jest wierną nosicielką idei internacjonalizmu. Po trzecie — że zbudowano w ZSRR olbrzymią socjalistyczną potęgę przemysłową opierającą się na bogatej technice nowoczesnej z rozwiniętym przemysłem ciężkim i maszynowym. Po czwarte — że w rolnictwie zlikwidowano drobne, indywidualne, słabe pod względem technicznym gospodarstwa chłopskie z przewagą kułactwa a zbudowano zmechanizowaną produkcję rolną w postaci systemu sawchozów i kołchozów ogarniającego całe rolnictwo. Po piąte — że przejęto w ręce państwa, kooperacji i kołchozów cały obrót towarowy. Po szóste — że zniesiono wyzysk człowieka przez człowieka, zlikwidowano kryzysy i bezrobocie Po siódme — że proletariat ZSRR przeistoczył się w zupełnie nową klasę robotniczą ZSRR, która zniosła kapitalistyczny system gospodarczy; chłopstwo wyzwoliło się z wyzysku w oparciu o kolektywną własność, która wyrosła na gruncie kolektywnej pracy a inteligencja jest nową inteligencją zrośniętą z klasą robotniczą i chłopstwem.

W cytowanym wyżej referacie Stalin uczył, iż Konstytucja ma być „bilansem przebytej drogi, bilansem osiągniętych zdobyczy. Jest więc rejestracją i ustawodawczym utrwaleniem tego co faktycznie zostało już osiągnięte i wywalczone".

Takim bilansem przebytej drogi i osiągniętych zdobyczy w ZSRR jest Wielka Konstytucja Stalinowska.

Trzy są zasadnicze fundamenty Konstytucji Stalinowskiej a mianowicie: socjalizm, internacjonalizm i socjalistyczny demokratyzm.

Co oznacza iż fundamentem Konstytucji są zasady socjalizmu? Oznacza to, że „społeczeństwo radzieckie urzeczywistniło już w zasadzie socjalizm, stworzyło ustrój socjalistyczny czyli urzeczywistniło to, co marksiści nazywają inaczej pierwszą albo niższą fazą komunizmu"[3])

Oznacza to, że w Związku Radzieckim istnieje socjalistyczny system gospodarczy, socjalistyczna własność ziemi, lasów, fabryk zakładów przemysłowych i innych narzędzi i środków produkcji, że zlikwidowano wyzysk i klasy wyzyskujące, że zlikwidowane nędzę większości i życie w zbytku mniejszości, że zlikwidowano bezrobocie i że praca stała się obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela zgodnie z formułą „kto nie pracuje ten nie je"

Dlatego artykuł pierwszy Konstytucji Stalinowskiej stwierdza iż ZSRR jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów.

Co oznacza, że fundamentem Konstytucji Stalinowskiej jest internacjonalizm?

Oznacza to, że Konstytucja Stalinowska w odróżnieniu od Konstytucji burżuazyjnych, które przyjmują za dogmat zasadę nierówności ras i narodów i są przez to Konstytucjami nacjonalistycznymi, Konstytucjami narodów panujących — jest Konstytucją, która wychodzi z założenia równości narodów i ras, z założenia że „wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnego i obecnego położenia, niezależnie od ich siły lub słabości — powinny korzystać z jednakowych praw we wszystkich sferach gospodarczego, społecznego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.[4]) Oznacza to, że Konstytucja Stalinowska jest jedyną głęboko internacjonalistyczną Konstytucją świata.

Co to oznacza iż fundamentem Konstytucji Stalinowskiej jest socjalistyczny demokratyzm?

Oznacza to, że w odróżnieniu od Konstytucji państw kapitalistycznych, które ograniczają się do deklarowania formalnych praw obywateli, Konstytucja Stalinowska realnie zabezpiecza te prawa. Nie proklamuje prawa do pracy a gwarantuje je przez zlikwidowanie bezrobocia. Nie proklamuje wolności demokratycznej czy praw obywatelskich a zabezpiecza je przez zlikwidowanie wyzysku i ucisku. Wiemy bowiem iż nie było równości między bogaczem a biedakiem; tak jak nie było wolności dla klasy robotniczej w kapitalistycznym państwie.

Konsekwentny demokratyzm, socjalistyczny demokratyzm oznacza iż Konstytucja Stalinowska nie wprowadza zastrzeżeń ani nie ogranicza praw obywateli. „Nie istnieją obywatele czynni lub bierni, nie ma różnic między prawami mężczyzn i kobiet, „osiadłych lub nieosiadłych", posiadających lub nieposiadających, wykształconych i niewykształconych. Wszyscy obywatele są równi pod względem swoich praw. Nie stan majątkowy, nie pochodzenie narodowe, nie płeć, nie stanowisko służbowe, lecz osobiste zdolności i osobista praca każdego obywatela określają jego położenie w społeczeństwie"[4]).

Kobiecie w ZSRR — jak stwierdza Konstytucja — przysługują równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego".

Równość obywateli ZSRR wobec prawa to nie tylko równość wszystkich kobiet i mężczyzn jest to także równość wszystkich ras i narodów.

„Równouprawnienie obywateli ZSRR — stwierdza Konstytucja — niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego jest niewzruszonym prawem".

W państwach kapitalistycznych nie ma równowagi między prawami i obowiązkami obywateli. Klasy posiadające mają więcej niż prawa bo przywileje a klasy pracujące więcej niż obowiązki bo znoszą cały ciężar wyzysku kapitalistycznego.

Natomiast w ustroju socjalistycznym ze zniesieniem wyzysku i klas wyzyskujących socjalistyczna praworządność nakłada na wszystkich obowiązek przestrzegania zasad obowiązujących w socjalistycznym państwie.

Oto dlaczego demokratyzm Konstytucji Stalinowskiej nie jest demokratyzmem „zwykłym" lecz jest demokratyzmem socjalistycznym.

Wielka Konstytucja Stalinowska jest wzorem i przykładem dla Polski Ludowej i dla wszystkich krajów, które realizują u siebie budowę fundamentów socjalizmu.

Konstytucja ta — najbardziej demokratyczna i postępowa ze wszystkich Konstytucji świata — jest jeszcze jednym dowodem, że „Radziecki ustrój społeczny okazał się bardziej żywotny i trwały niż ustrój nieradziecki, że Radziecki ustrój społeczny jest lepszą formą organizacji społecznej niż jakikolwiek nieradziecki ustrój społeczny".[5])

Władza Radziecka jest najbardziej masową i najbardziej demokratyczną organizacją państwową pierwszego socjalistycznego państwa świata.

Nic też dziwnego, że obchodząc uroczyście rocznicę uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej ludy całego świata przypominają słowa Wielkiego Stalina, który w referacie o projekcie Konstytucji powiedział:

„Będzie to dokument świadczący, że to co zostało urzeczywistnione w ZSRR może być również w zupełności urzeczywistnione w innych krajach".

O urzeczywistnienie zasad zawartych w Konstytucji Stalinowskiej walczą dziś setki milionów ludzi całego świata.

1) Stalin, O projekcie Konstytucji ZSRR.
2) Z uchwały VII Zjazdu Rad ZSRR z dnia 6. II. 1935 r.
3) Stalin, referat o projekcie Konstytucji ZSRR.
4) Referat J. W. Stalina o Projekcie Konstytucji ZSRR.
5) Stalin — Przemówienie z dnia 9. II. 46.

Nowe krótkometrażówki polskie

ŁÓDŹ (a) Wytwórnia filmów oświatowych w Łodzi wyprodukowała ostatnio 2 filmy popularno-oświatowe „Chrońmy zdrowie" i „Cement" oraz film popularno naukowy „Ruch wirowy". Z licznych filmów instruktażowych, znajdujących się w ostatnim stadium produkcji, zrealizowano już całkowicie filmy: „Praca przy walcowaniu stali" i „Podajnik zgrzeblowy".

Film krótkometrażowy „Chrońmy zdrowie", przedstawiający skutki zaniedbań leczenia błahych na pozór schorzeń, popularyzuje w sposób interesujący i dostępny dla dzieci i młodzieży potrzebę dbałości o zdrowie. „Cement" zapoznaje widzów z produkcją tak ważnych dla naszego budownictwa materiałów, jak cement i produkowane z niego beton i żelazo beton. W filmie „Ruch wirowy" wyłożone są bardzo obrazowo i popularnie podstawowe prawa fizyki.

Nowe filmy instruktażowe odtwarzają wiernie pracę przodujących robotników polskich. W filmach tych występują autentyczni przodownicy pracy na tle ich zakładów przemysłowych, przy czym uwypuklony został nowy socjalistyczny stosunek tych ludzi do produkcji, przejawiający się w nieustannej walce o podniesienie jakości produkcji.

Specjalnie dla dzieci został wyprodukowany krótkometrażowy film popularno-oświatowy „Wycieczka do Warszawy" Ukaże się też niebawem krótkometrażówka na temat werbunku młodzieży do szkół górniczych, nosząca tytuł „Naprzód młodzieży górnicza".

Narodowy Spis Powszechny aktem doniosłej wagi

Komisarze spisowi zostawili już w naszych mieszkaniach formularze. Zgłoszą się dziś, w niedzielę, w godzinach od 8—20 do każdego mieszkania miejskiego i wiejskiego, aby je odebrać, dopomóc do ich wypełnienia. Spis ogarnie cały kraj. Na tym zasadza się jego powszechność i na tym zasadza się jego najgłębszy sens. Ma on nam dać ścisły obraz gospodarczego i kulturalnego stanu w kraju.

Jest rzeczą jasną, że planowanie nie da się pomyśleć bez statystyki. Dopiero dokładna statystyka pozwala na racjonalne planowanie. W okresie budowy podstaw socjalizmu, kiedy państwo ludowe przejawia głęboką troskę o zaspokojenie potrzeb swych obywateli, musimy wiedzieć dokładnie, jakie są nasze warunki mieszkaniowe. Państwo chce dostarczyć mieszkań tam, gdzie jest ich mało. Musimy wiedzieć, w jakim charakterze i gdzie zatrudnieni są obywatele. Jest to państwu potrzebne dla celów przeprowadzenia racjonalnej polityki zatrudnienia. Musimy wiedzieć, jaki jest stan zdrowotny wśród naszych obywateli, aby poczynić kroki w celu zaradzenia istniejącym niedomaganiom. Aby zdać sobie sprawę z konieczności zaopatrzenia różnych regionów w paszę, musimy wiedzieć gdzie i ile jest żywego inwentarza. Aby dostarczyć potrzebnych nawozów, musimy zdać sobie sprawę z rozlokowania i wielkości zasiewanych obszarów.

Samo przez się zrozumiałe, że plotki, jakie puściły w związku ze spisem elementy wrogie Polsce Ludowej, nie mogą liczyć na podatny grunt wśród uświadomionego społeczeństwa. W wielu artykułach wyjaśniano, jaki bieg będą miały formularze spisowe. Ludzie rozsądni, wyrobieni obywatelsko, ułatwią pracę komisarzom spisowym, rozumiejąc, że dane odpowiedzi prawdziwych i wyczerpujących leży w ich własnym interesie, w interesie poprawienia bytu ludzi pracy. Uświadomieni i lojalni obywatele powinni wyjaśniać podejrzliwym bezsensowność wszelkiej nieufności. Zainteresowanie się jednostką w tak olbrzymim przedsięwzięciu, jak Narodowy Spis Powszechny, jest oczywiście przypuszczeniem wręcz absurdalnym. Dlatego uświadomienie obywatele, przekonując nieufnych, winni ośmieszać siewców takich nieprawdopodobnych plotek i piętnować ich jako szkodników społecznych.

Narodowy Spis Powszechny ma zadania zasadnicze i wielkie. Polska, jako kraj demokracji ludowej, kraj w którym realizuje się planową gospodarkę, musi posiadać — jak już powiedzieliśmy — dokładne dane, które by pozwoliły likwidować ewentualne błędy w planowaniu, które by pozwoliły najsprawiedliwiej i najwszechstronniej zaspokajać potrzeby ludności. Taki jest sens każdej uczciwej statystyki: wykryć braki i błędy. Mówimy „uczciwej", bo to miano należy się naszej statystyce, statystyce, której zadaniem jest ujawniać, a nie ukrywać, jak się rzecz ma w krajach kapitalistycznych. Nasza statystyka pracuje dla społeczeństwa, a nie przeciw społeczeństwu. I dlatego na wszystkich nas spada olbrzymia odpowiedzialność. Do naszych obowiązków należy ułatwienie pracy komisarzom spisowym, do naszych obowiązków należy zgodne z prawdą i ścisłe wypełnianie formularzy spisowych.

Pierwszy nasz spis, przeprowadzony w roku 1946, w warunkach jeszcze nieuregulowanych, podczas nieukończonych jeszcze ruchów ludności, nie mógł dać nam tak szerokiego i wszechstronnego obrazu życia społecznego, jaki winien nam dać spis dzisiejszy. Życie nasze wymaga nowego, rozszerzonego spisu. Nie obawiamy się rozmiarów tego przedsięwzięcia. Wierzymy, że ofiarność i poświęcenie komisarzy spisowych oraz powszechne zrozumienie celów spisu pozwoli przedsięwzięcie to przeprowadzić sprawnie i dokładnie. Już jedną taką wielką akcję przeprowadziliśmy ostatnio: wymianę waluty. Narodowy Spis Powszechny będzie nowym świadectwem naszej dojrzałości obywatelskiej. Dyscypliną i sumiennością wykazaną wobec spisu damy nowy dowód zrozumienia sensu naszego życia, zrozumienia, że nasze państwo działa w trosce o nas.

---

wskazywać drogę do budowy nowego życia.

Tak postawione zadania literatura radziecka mogła realizować przede wszystkim dlatego, że oparła się na dorobku rosyjskiej klasycznej literatury, przepojonej duchem rewolucyjnym najlepszych pisarzy XX wieku. Gorkij w dalszym ciągu pracował nad zobrazowaniem życia rosyjskiego poprzez powieści: „Dzieło Artamonowych", „Życie Klima Somgina", przez sceniczne utwory takie jak: „Jegor Bułaczew i inni", „Dostigajew i inni" i tworzył postacie rosyjskich bolszewików. Majakowski z całą siłą swego talentu zaczął służyć ojczyźnie. Bagrycki pracował podobnie jak Majakowski nad rewolucyjnymi plakatami w „Jugrosta". Błok zailustrował poezję najlepszymi utworami swymi: „Dwunastu" i „Scytowie". Briusow pisał wiersze pełne patriotycznego patosu. Rozwijał on myśli Lenina o dziedzictwie rozwojowym kultury: „Na przestrzeni całej światowej historii nowa kultura zawsze była syntezą nowego ze starym, z zasadniczymi początkami tej kultury, na zmianę której ona przychodziła."

Serafinowicz na froncie zbierał materiały, na podstawie których napisał potem powieść „Żelazny potok". D. Biedny bez odpoczynku pisał swoje agitacyjne wiersze i poematy. Młodzi pisarze radzieccy walczyli na frontach z własną kontrrewolucją i obcą interwencją. Po skończonej wojnie domowej do szeregów pisarzy dojrzałych doszli nowi a wśród nich tacy jak: Sołochow, Ostrowski, Furmanow, Fadiejew i wielu innych. Zrodziła się nowa tematyka. Wyzwolona twórcza energia mas ludowych przejawiała swoje dążenia w najróżnorodniejszych warunkach. Nowe miejsce w życiu zajęła uwolniona kobieta. Przyjazne współżycie wielu narodowości istniejących na obszarach Związku Radzieckiego stworzyło nowy patriotyzm radziecki.

Gorkij w swojej mowie na pierwszym zjeździe pisarzy radzieckich w 1934 r. powiedział: „Literatura radziecka nie jest tylko literaturą rosyjskiego języka — jest ona wszechzwiązkową literaturą... pisarze bratnich republik różnią się tylko językami a żyją i pracują dla wspólnych naszych celów..." W tejże samej mowie Gorkij stwierdził: „Zasadniczym typem bohaterstwa naszych książek powinna być praca, tj. człowiek organizowany procesami tej pracy, powinniśmy uczyć się rozumieć pracę jako twórczość.

Żdanow na pierwszym zjeździe pisarzy radzieckich podniósł, że literatura radziecka jest najmłodszą ze wszystkich literatur, ale jest równocześnie i najbardziej przodującą i rewolucyjną. Że nie ma i nie było dotąd takiej literatury, która by zasadniczą tematyką objęła życie klasy pracującej i jej walkę o socjalizm. Podstawowym motywem literatury radzieckiej jest prawdziwe odzwierciedlenie życia w jego rewolucyjnym rozwoju. Siła jej w tym, że tworzy ona jedność z narodem, że pisarz radziecki w swojej twórczości wyraża interesy całego narodu. Nic przeto dziwnego, że naród ceni go wysoko, a Stalin nazwał pisarza — inżynierem dusz ludzkich. W czasie II wojny światowej około 800 pisarzy znalazło się na froncie i 242 z nich nie wróciło do domu. Liczba pisarzy przed wybuchem II wojny światowej wynosiła w ZSRR około 3.500 członków, w tym Rosjan 1.500, 300 Ukraińców, 170 Gruzinów, 100 Azerbejdżańców, 100 pisarzy ormiańskich, 70 Uzbeków, 46 Tatarów, nawet najmniejsza narodowość — Adygejczycy, licząca 88.000 ludności posiadała swój związek pisarzy, do którego wchodziło 7 członków.

W walce o przebudowę społeczeństwa zajęła literatura radziecka jedno z pierwszych miejsc, daje ona przykład pisarzom całego świata, jak należy współtworzyć lepsze i szczęśliwe jutro ludzkości.

Aleksander Zujewski

Triumfalny pochód „Bieriozki"

Nadieżda Nadieżdina opowiada Czytelnikom IKP o swej karierze artystycznej

Sopot, w grudniu

Na zaproszenie Zarządu Gł. TPPR, do Polski przybył ze Związku Radzieckiego słynny zespół baletowy „Bieriozka", pod artystycznym kierownictwem Nadieżdy Nadieżdiny.

Ten czołowy Moskiewski Zespół Taneczny, odznaczony I nagrodą na Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, dobrze dał się już poznać publiczności polskiej, odbywając tournee artystyczne po całym kraju.

Występy „Bieriozki", to jeden ciąg wielkich sukcesów, to wrażenia, które szybko nie przemijają, lecz na długo utkwią w pamięci.

W swym tournee artystycznym zespół „Bieriozki" nie ominął i Wybrzeża, przybywając do Sopotu, by dać na terenie trójmiasta, w Państwowym Teatrze „Wybrzeże" (Gdańsk i Gdynia) trzy wielkie występy.

Korzystając z pobytu w Sopocie znakomitego baletu radzieckiego, przedstawiciel naszego pisma przeprowadził dłuższą rozmowę z Nadieżdą Nadieżdiną — kierownikiem artystycznym i choreograficznym zespołu.

Znaną artystkę zastajemy w sopockim „Grand Hotelu". Towarzyszą jej przedstawiciele TPPR. Nadieżda Nadieżdina jest kobietą wysoką, dobrze zbudowaną, o oryginalnej urodzie i miłym usposobieniu. Usadowiwszy się wygodnie w fotelu, patrząc przez okno w stronę morza, jęła opowiadać historię „Bieriozki".

Na wstępie Nadieżda Nadieżdina zaznacza, że już w młodości odczuwała wielkie zainteresowanie dla tańca artystycznego. Idąc więc za głosem powołania, wstępuje do szkoły baletowej i kształci się pod kierunkiem znakomitych sił. Z czasem zostaje artystką baletu, odnosi duże sukcesy, by po przeprowadzeniu się z Leningradu do Moskwy występować w balecie Moskiewskiego Akademickiego Teatru Wielkiego. Z kolei zostaje baletmistrzynią i w zawodzie tym pracuje przeszło 25 lat. Po jubileuszu pracy scenicznej przerzuca się całkowicie do pracy pedagogicznej. Kształci nowe kadry tancerzy i sięga do ludu, gdzie drzemią wielkie talenty, które trzeba tylko umieć wyłowić i pokierować na właściwą drogę. Praca Nadieżdy Nadieżdiny daje owoce. Powstają zespoły taneczne, rekrutujące się spośród młodzieży, zrzeszonej w kółkach artystycznych, istniejących przy każdym zakładzie pracy, przy każdej fabryce.

„Bieriozka" — to żeński zespół taneczny, złożony z 25 baletnic w wieku 18—23 lat, zorganizowany w 1948 r. przez Nadieżdę Nadieżdinę, a który w repertuarze swym posiada stare rosyjskie dziewczęce korowody, wesołe, pogodne tańce z współczesnej wsi kołchozowej i wiele, wiele innych.

Dziewczęta, stanowiące dziś zgrany zespół, zostały wyłowione spośród licznych zespołów, następnie ukończyły szkołę tańca artystycznego przy Wielkim Teatrze w Moskwie. Zespół rekrutuje się z młodzieży komsomolskiej, dobrze ustawionej pod względem ideologicznym.

Przypadek zrządził, że zespół otrzymał nazwę „Bieriozka". Początkowo dziewczęta występowały bez nazwy. Pewnego razu, gdy przybyły do miasta, w którym już produkowały się, po rozsunięciu kurtyny, ktoś z publiczności ujrzawszy taniec „bieriozkę" — krzyknął „To nasza Bieriozka!" i od tego momentu zespół otrzymał nową nazwę, którą nosi po dziś dzień.

Nadieżda Nadieżdina wymienia następnie nazwiska najbardziej utalentowanych członków zespołu. Są to solistki: Nina Dojnikowa, Antonina

Nadieżda Nadieżdina

Riabowa, Tamara Łukjanowa, Ludmiła Cichanowa. Dobrze zapowiadają się niedawne robotnice fabryki konfekcyjnej w Moskwie, a to Eugenia Karmanowa i Gala Grabowska, oraz z innych zakładów pracy — Wiera Winogradowa i Wiera Sawieljewa. W zespole są również soliści — duet harmonistów Borys Cichonow i Eugeniusz Kuźniecow (grają solo i akompaniują). Oprócz tego laureat Paweł Nieczeporienko, śpiewaczka (sopran) Lidia Kowalska, Wiera Sawieljewa i pianista (akompaniator) Siemion Masiewicki.

„Bieriozka" gościła w wielu krajach europejskich. Bawiła na Węgrzech, w Czechosłowacji, Austrii, Rumunii a ostatnio w Finlandii. W Polsce gości po raz pierwszy. Zespół dziewczęcy rozpoczął tournee od naszej stolicy. Pierwsze trzy występy — to występy dla delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W Warszawie będą jeszcze dane występy dla szerszej publiczności.

— Już w drodze z Brześcia do Warszawy — mówi Nadieżdina — zastanawiałam się, jak w tak krótkim czasie można przygotować Kongres Pokoju? Byłam zdumiona, gdy przybyliśmy do stolicy. Kongres Pokoju wywarł na mnie duże wrażenie, spotęgowane jeszcze tym, że odbywał się w mieście, które tak wiele ucierpiało w czasie wojny.

Ruiny i zniszczenia Warszawy wywarły na zespole radzieckim kolosalne wrażenie, lecz jeszcze większe wrażenie wywarła odbudowa socjalistycznej stolicy. Rozmach, tempo, wiara ludzi pracy w lepsze jutro, gigantyczne plany, które zostaną zrealizowane w Planie 6-letnim, wspaniała trasa W—Z są najlepszym świadectwem, czego może dokonać naród wielki!

Nadieżda Nadieżdina przyznaje, że miała łzy w oczach, gdy oglądała ruiny Warszawy, lecz te same łzy cisnęły się do oczu, gdy widziała bohaterską pracę przy usuwaniu zniszczeń.

Możecie być dumni, że jesteście tak wielkim narodem! — oświadcza Nadiezdina z entuzjazmem i uznaniem.

„Bieriozka" odniosła już duże sukcesy w robotniczej Łodzi, Bydgoszczy, Toruniu, Szczecinie. Z Wybrzeża uda się do Poznania, a następnie do Warszawy. Wszędzie jest owacyjnie witana, a Polacy okazują na każdym kroku wiele serdeczności.

— „Bieriozka" niewątpliwie przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia węzłów serdeczności i przyjaźni pomiędzy naszymi narodami — kończy Nadieżda Nadieżdina, laureatka Nagrody Stalinowskiej (1950 r.) — A kiedy będziemy opuszczali Polskę, zawieziemy do naszej ojczyzny jak najlepsze wspomnienia z gościnnego pobytu w kraju budującego się socjalizmu i powiemy naszym braciom i siostrom o wielkim heroizmie narodu polskiego, który umie nie tylko walczyć, ale i budować! Ten heroizm wskrzesza z ruin stolicę, która za kilka lat będzie piękniejsza niż była kiedykolwiek.

Dziękując Nadieżdzie Nadieżdinie za rozmowę, życzymy jej oraz zespołowi „Bieriozki" dalszej owocnej pracy na polu artystycznym i nowych sukcesów. *(em)*

Reportaż filmowy o II Światowym Kongresie Pokoju

MOSKWA (PAP). Na ekranach kin moskiewskich wyświetlany jest reportaż filmowy z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Reportaż ten został nakręcony przez radziecką ekipę operatorów filmowych, która utrwaliła na taśmie filmowej oblicze Warszawy w tych pamiętnych dniach oraz przebieg obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. (t)

Z wielkiego konkursu IKP

„1949 - Polska - 1955"

II. WARSZAWA

W dalszym ciągu drukujemy fragmenty celniejszych odpowiedzi na ogłoszony i rozstrzygnięty już przez nas konkurs popularyzujący zagadnienia Planu 6-letniego.

Drugim zadaniem uczestników naszego konkursu było zilustrowanie przemian, jakie w okresie 6-lecia dokonają się w stolicy Polski — Warszawie.

„Plan sześcioletni nakreślił wielkie zadania odbudowującej się Stolicy. Powstanie okręg przemysłowy miasta stołecznego Warszawy, z odbudowanym i rozbudowanym przemysłem metalowym i elektrotechnicznym.

W latach 1950 — 55 zostanie zbudowanych 46 dużych zakładów przemysłowych, wśród nich zaś tak poważne, jak wielka fabryka samochodów osobowych na Żeraniu, fabryka żarówek, fabryki tokarek narzędzi i sprawdzianów, wielkie zakłady konfekcyjne, potężna „fabryka słowa" — Dom Słowa Polskiego, jeden z największych zakładów tego rodzaju w Europie."

„Warszawa, miasto o bogatych tradycjach rewolucyjnych, winna stać się silnym ośrodkiem robotniczym" — stwierdza ustawa o Planie 6-letnim.

„W ciągu 6-lecia liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwach produkcyjnych sektora socjalistycznego wzrośnie dwukrotnie ze 100 tysięcy w 1949 do 200 tysięcy w 1955. Ludność Stolicy wzrośnie z 640 tys. osób do ok. 800 tysięcy w roku 1955.

Powstanie szereg nowych osiedli mieszkaniowych z Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową na czele".

W myśl wytycznych Planu 6-letniego Warszawa stanie się centralnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym. Szczególną troską zostanie otoczone szkolnictwo Stolicy. Szeroko zostanie rozbudowana sieć przedszkoli, dzięki czemu liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie 3,6-krotnie i osiągnie w roku 1955 31 tysięcy. Liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrośnie z 55 tys. w roku 1949 do 80 tysięcy w 1955. Młodzież Stolicy otrzyma ok. 60 pięknych, nowocześnie wyposażonych budynków szkół podstawowych. Pełną szkołą podstawową zostanie objętych 99,6 proc. dzieci Warszawy.

Szkolnictwo zawodowe Stolicy otrzyma 40 nowych budynków o kubaturze 700 tys. m³, wyposażonych w pracownie i warsztaty szkolne. Liczba uczniów w szkołach zawodowych Stolicy podniesie się o 50 proc. i osiągnie liczbę 47 tysięcy. Równocześnie silnie rozbudowana sieć kursów zawodowych pozwoli młodzieży robotniczej i przodownikom pracy fabryk warszawskich, pogłębić wiedzę techniczną i uzyskać awans specjalny. W szkolnictwie wyższym Plan przewiduje rozbudowę Politechniki i Uniwersytetu, Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Instytutów naukowo-badawczych.

„Plan 6-letni zapewnia mieszkańcom Warszawy pełne zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych. Powstanie gmach Filharmonii Narodowej obliczony na przeszło 2000 miejsc, zostanie zakończona odbudowa Teatru Wielkiego.

Liczba miejsc w kinach Stolicy wzrośnie z 7300 do 19300 w roku 1955. Oprócz kin centralnych — w śródmieściu, powstaną nowoczesne kina dzielnicowe.

Liczba bibliotek powszechnych Stolicy wzrośnie do 200 z ponad 400 tysiącami książek.

Powstanie 14 Domów Kultury, przede wszystkim w dzielnicach robotniczych. Liczba świetlic wzrośnie do 413, umożliwiając silny rozwój wszelkich form pracy świetlicowej.

Znaczny wzrost liczby abonentów Polskiego Radia sprawi, że co piąty mieszkaniec Warszawy będzie posiadał głośnik radiowy.

W ciągu sześciolecia Warszawa stanie się wielkim, nowoczesnym miastem, którego ludność będzie mieszkała w pięknych osiedlach mieszkaniowych, otoczonych parkami i zieleńcami.

Elektryfikacja węzła warszawskiego ułatwi komunikację z terenami podmiejskimi, umożliwi wycieczki do lasów i letnisk podmiejskich. Zostanie zbudowana trasa N—S, która połączy północne dzielnice miasta z południowymi i wraz z trasą W—Z wytyczy dalszy rozwój Stolicy.

„Budując Warszawę przyszłości, nie zapomnijmy o jej zabytkach. Akcja zabezpieczenia i odbudowy budynków zabytkowych obejmie wszystkie obiekty dotychczas jeszcze nieodbudowane.

Zbudzi się do życia Stare Miasto — jako nowe, wspaniałe osiedle mieszkaniowe. Zostaną zabezpieczone i odrestaurowane średniowieczne mury obronne Warszawy.

Podniesie się z gruzów, historyczny Zamek Królewski. Zostanie odbudowanych szereg dalszych obiektów, jak Pałac Rzeczypospolitej, pałac ks. Ostrogskich itd.

Ofiarną, rzetelną pracą budujemy nową Warszawę, Warszawę Planu 6-letniego, która stanie się symbolem pokoju".

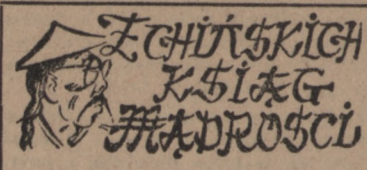

Aby dobrze skończyć, trzeba dobrze zacząć.

(KUNG FU TSE)

*

Sposób czynienia dobra bywa różny; lecz wszystko, co utrwala pokój, dąży po tej samej drodze.

(KUNG FU TSE)

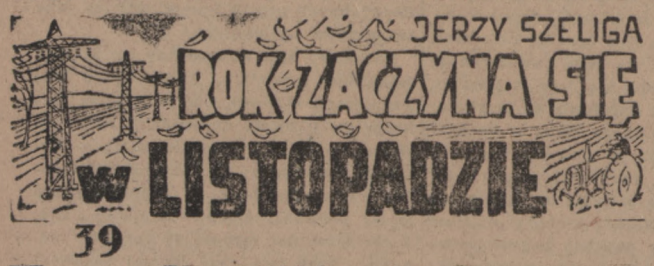

39

Rozdział czwarty.

1.

Była za pięć minut czwarta, gdy dr Wiktor Wroński wszedł do niewielkiej kawiarni, mieszczącej się w pobliżu banku, w którym pracował ojciec Teresy.

Przychodził tu często. Lubił tę kawiarenkę, bo dawano tu naprawdę dobrą kawę, było w niej zacisznie i spokojnie. Miała ona swych wiernych bywalców, znających się wzajemnie, spędzających tu prawie wszystkie popołudnia.

Gdy Wroński znalazł się wewnątrz — w kawiarni siedziało zaledwie kilka osób. Poznał wśród nich żonę znajomego mecenasa, ukłonił się jej szarmancko i skierował w stronę ustawionego nieco na uboczu stolika.

Po dniu, spędzonym w szpitalu, czuł się trochę zmęczony i z przyjemnością myślał o czekających go godzinach wypoczynku.

Zdjął płaszcz i usiadł przy stoliku, wyjmując jednocześnie papierosy. Po chwili spostrzegła go kelnerka, wysoka i zgrabna dziewczyna. Uśmiechnęła się doń z daleka i nie pytając — przyniosła dużą kawę.

— Dziękuję... — powiedział. — Widzę, że już na pamięć zna pani swoich gości...

Po upływie kwadransa zjawiła się Teresa. Była ubrana skromnie, ale ze smakiem, wargi miała mocno ukarminowane, pachniała dobrymi perfumami.

— Trochę się spóźniłam i bardzo pana doktora przepraszam, ale... — zaczęła się z miejsca usprawiedliwiać.

Pomógł zdjąć jej płaszcz i posadził ją obok siebie.

— Byłem przygotowany na dłuższe oczekiwanie — odparł — przeżyłem już wiele lat, ale nie spotkałem jeszcze punktualnej kobiety...

Roześmiała się głośno. Z tym uśmiechem wyglądała bardzo młodziutko. Obserwował ją ukradkiem, dochodząc do wniosku, że w ogóle nie jest podobna ani do ojca, ani do matki.

— Jak panu doktorowi przeszło w szpitalu? — spytała, nie wiedząc od czego zacząć rozmowę.

Wzruszył ramionami.

— Jak i codziennie. Na brak pracy nie można się uskarżać. Zawsze to samo. Chociaż — przypomniał sobie nagle — miałem dzisiaj ciekawy wypadek...

— O... — zainteresowała się. Jakaś skomplikowana operacja?

— Nie, wcale nie. Po prostu przywieziono pacjenta, którego już raz, bez cienia przesady, ściągnąłem za nogi z tamtego świata...

Słuchając, długo i dokładnie mieszała cukier w filiżance.

— Znajomy pana doktora?

— Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Poznaliśmy się w dość niezwykłych warunkach. Na froncie. Przynieśli chłopaka na punkt sanitarny i operowałem go, mimo, że wcale nie miałem na to ochoty. Pocięty był jak sito i przyznam się pani, iż nie sądziłem, że uda się go uratować...

Przeciągle popatrzyła mu w oczy.

— A jednak?

— Ma pani rację. Udało się. Operowałem w niezwykle ciężkich warunkach i gdybym nie był człowiekiem XX wieku, uważałbym, że stał się jakiś cud.

— Wyzdrowiał?

— Napewno! W stanie nie wzbudzającym najmniejszych obaw odtransportowano go do tyłu. No i zwykłą rzeczy koleją rozeszły się nasze drogi...

Sięgnął po papierosa. Przyglądała mu się uważnie, stwierdzając w myśli, że ma znacznie więcej zmarszczek i siwych włosów, niż wydawało się jej wczoraj wieczorem. Mimo to jednak — a właśnie może dlatego — wzbudził jej zainteresowanie. Lubiła mężczyzn jego pokroju, kulturalnych, dobrze ułożonych, bywałych w świecie. Tak byli różni od jej rówieśników, zupełnie inni...

— A dzisiaj go pan znowu zobaczył?

— Tak. Po bitych pięciu latach. Po raz pierwszy w mej karierze zdarza się taki wypadek..

— Poznał go pan od razu? — spytała, uważając, że trzeba podtrzymywać poruszony przez niego temat, choć w duchu musiała się przyznać, że nie wiele on ją w tej chwili obchodził.

— Na pierwszy rzut oka! Stałem właśnie w hallu, kiedy nieśli go na noszach. Miał wypadek motocyklowy. Na szczęście nic groźnego, ale poturbowany jest porządnie. Kilka dni będzie musiał poleżeć...

— Z pewnością jechał, jak wariat! — westchnęła. — Znam dobrze tych motocyklistów! Mój mąż też ma motor. Jeździ nim nocami po najgorszych wertepach, pędzi, jak szalony, tylko patrzeć, a rozbije się na jakimś słupie...

— Pani stale nie mieszka w Lublinie, prawda? — zręcznie zmienił temat.

Przecząco pokręciła głową. Zdało mu się, że dostrzegł w jej oczach odcień niezadowolenia.

— Mieszkamy pod Lublinem, na wsi. Coś strasznego, mówię panu! Nie mogę już tam wytrzymać, całymi tygodniami siedzę u rodziców!

Uśmiechnął się ze współczuciem. Nie znał wsi i nie wyobrażał sobie nawet, że mógłby tam mieszkać. Całym swym życiem, całą przeszłością zespolony był nierozerwalnie z miastem. Pobyt na wsi byłby dla niego udręką.

KULTURA i SZTUKA

Nr 46 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 3.12.1950

Marian Turwid

Pokój, Kongres i Sztuka

Dom Słowa Polskiego w Warszawie — przeobrażony został — na czas trwania Światowego Kongresu Pokoju — w „dom smaku polskiego". Bo trzeba było nielada smaku właśnie, inwencji i talentu, aby w ciągu kilku zaledwie dni przemienić ogromną halę maszyn w estetyczną, jasną i pogodną salę obrad, a kompleks otaczających ją, wznoszonych dopiero budowli — w niezwykły, szklany rzekłbyś pałac. Pałac Pokoju. Pałac będący majstersztykiem improwizacji. Polskiej improwizacji bo łączącej pomysłowość i oryginalność z wytwornością w najlepszym guście. Już nas o tym przekonała wrocławska Wystawa Ziem Odzyskanych jak to artyści nasi i architekci — z niczego niemal, z najtańszego, najskromniejszego nawet materiału wyczarować umieją cuda. Gdy jednak rezultaty wrocławskie były wynikiem wielomiesięcznych przygotowań, tu trzeba było realizować wszystko w ciągu kilkudziesięciu godzin. W takiej sytuacji — tylko talent, tylko pomysłowość i specyficznie polska umiejętność improwizowania mogła podołać zadaniu. I podołała. Stwierdzali to w wszystkich językach świata przybyli licznie na Kongres artyści i literaci. Nie ukrywali podziwu. Czasem nawet nieco naiwnego: — Patrzcie! zdumiewała się młoda dziennikarka amerykańska — przecież ta dorycka kolumna, wyglądająca na odległość paru kroków jak najautentyczniejszy marmur kararyjski — jest zrobiona z kilku ledwie oheblowanych desek! — Ba! — z uśmiechem przyłączył się do jej podziwu kolega francuski — ci Polacy są naprawdę nadzwyczajni. Oni nie tylko cały Kongres umieli w kilka dni przenieść z Sheffield do Warszawy ale nawet i angielską mgłę!

Czy mgła była istotnie importowana aż z Londynu — wątpię. Niewątpliwym był natomiast fakt, że Warszawa — w czas Kongresu — tonęła w atmosferze jakiejś odmienionej, innej, odświętnej. Wpłynęło na nią niewątpliwie poczucie, że jest w te dni niezwykłe — stolicą nie tylko kraju ale i świata. Że jest światową stolicą pokoju. Wpłynęły także, w niemałym stopniu, dekoracje miasta — bardzo ładne, bardzo estetyczne, bukietami barw rozkwitające na tle, jasną mgłą złagodzonych, obrazów ulic, placów i ruin. Sztuka okazała się tu znowu — wierną sojuszniczką pokoju. Zaakcentowała to zresztą nie tylko pełna uroku wymowa form dekoracyjnych, ale i próba ujęcia głębokiej treści sprawy pokoju w kształty nieprzemijające i trwałe. Tak trwałe — jak nimi stają się tylko dzieła o najwyższych walorach artystycznych i ludzkich.

Pisząc o tej ambitnej próbie — o otwartej w czas Kongresu wystawie zorganizowanej pod hasłem: „Plastycy w walce o pokój" — nie zamierzam pisać recenzji. Ekspozycja jest wydarzeniem nazbyt poważnym, aby ją chcieć zamknąć w kilku ogólnikach felietonu. Wystawa jest — jak to ujmuje w wstępie do katalogu Juliusz Krajewski: „następstwem tych dyskusji i doświadczeń, które przyniosła I Ogólnopolska Wystawa Plastyki, otwarta wiosną br. w Muzeum Narodowym w Warszawie; jest świadectwem pogłębiającego się procesu walki o realizm socjalistyczny w naszej twórczości plastycznej. Po raz pierwszy po wojnie wystawa znalazła się w gmachu Zachęty. W tych samych salach, które mieściły płótna Matejki. „Przez dziesiątki lat przywykliśmy czerpać z nich wzruszenia głębokie, społeczne, ludzkie. Tutaj, w obliczu dzieł Matejki przeżywaliśmy poprzez dzieło sztuki tragedię niewoli i wiarę w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. To miejsce zaszczytne i obowiązujące" — konkluduje słusznie Krajewski.

Nic dziwnego przeto, że z szczególnym zainteresowaniem stajemy w obliczu nowootwartej wystawy. Składa się na nią — 300 bez mała eksponatów malarstwa, rzeźby i grafiki. Ich autorzy — to cały wachlarz nazwisk — od najbardziej i zaszczytnie znanych, jak: Weiss, Czajkowski, Śleńdziński, Hoffman, Tom i in., od artystów trwających w pełni walki, jak: Cybis, Eibisch, Horno-Popławski Kulisiewicz, Karny, Krajewscy, Mackiewicz, Rzepiński, Taranczewski... — aż do młodszych, że wspomnę Sokołowskiego, Wojtowicza, Wilkanowicza, Wiśniewskiego, Ozminów i wreszcie najmłodszych jak np.: Dawska, Smorczewski, Kuczyński, Kościelniak, Lengren, Siennicki, Machowski, Palessa, Marschall, Narębska i in.

W tym lesie twórców i dzieł — stłoczonych mocno w nazbyt szczupłych salach — nie trudno zauważyć jak szerokie kryją się możliwości realizacji w ramach założeń realizmu socjalistycznego. Trudniej natomiast, choćby zaznaczyć tylko nasuwające się liczne uwagi o blaskach i cieniach wystawy. Trudno również choćby tylko wyliczyć najbardziej przekonywujące pozycje pokazu. Osobiście dwa przede wszystkim dzieła wyniosłem w pamięci z wystawy: rzeźbę Adama Smolany „Rajmonde de Dien" i obraz Wacława Dobrowolskiego „Armia Pokoju". Gdy o rzeźbie Smolany chciałoby się rzec, że umie zwięzłą wymową prostych surowych form wyrazić szlachetny patos i dynamikę jakiejś dzisiejszej Nike z Samotraki — to grupa młodzieży w kompozycji Dobrowolskiego, pokazana w sposób niezwykle bezpośredni — ujmuje trafnością i szczerością przedstawienia fragmentu porywającego pochodu młodej „Armii Pokoju".

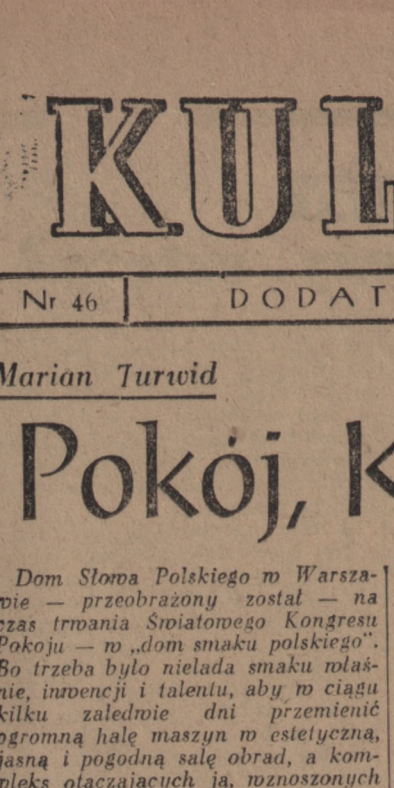

Adam Smolana — „Rajmonde Dien"

Wacław Palessa

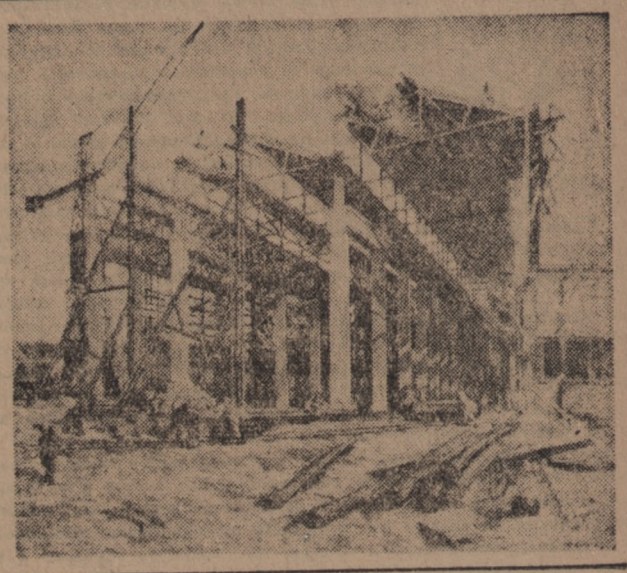

„Budowa fabryki samochodowej na Żeraniu w Planie 6-letnim"

Z wystawy „Plastycy w walce o pokój" w Zachęcie

Ku czci Żeromskiego

W związku z 25-tą rocznicą śmierci Stefana Żeromskiego odbędą się w całym kraju uroczystości celem uczczenia pamięci wielkiego pisarza.

Wysoki protektorat nad obchodem objął Prezydent RP Bolesław Bierut. Na czele komitetu honorowego obchodu stanął prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Obchód zainaugurowany został akademią w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 2 grudnia br.

Główne nasilenie obchodów nastąpi w Kielcach i Nałęczowie — w miejscowościach ściśle związanych z życiem pisarza i utrwalonych w Jego dziełach.

W połowie grudnia br. zostanie otwarta w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach wystawa, poświęcona autorowi Przedwiośnia. Wystawa zgromadzi wszystkie niemal dokumenty, autografy, fotografie i pamiątki zachowane po Stefanie Żeromskim oraz zobrazuje na tle epoki Jego życie i twórczość.

Tego samego dnia w parku miejskim w Kielcach ustawione zostanie popiersie pisarza, a wieczorem w Teatrze Ziemi Kieleckiej odbędzie się uroczysta akademia.

W Strawczynie i Ciekotach — w wioskach podkieleckich, związanych z miejscem urodzenia i dzieciństwem pisarza, zostaną położone kamienie pamiątkowe, a domek w Ciekotach, zamieszkały onąś przez Żeromskich, przeznaczony będzie na świetlicę ludową.

W Nałęczowie w połowie grudnia br. odbędą się uroczystości w domku pisarza oraz w byłym pałacu Małachowskich z udziałem świata pracy i miejscowej młodzieży szkolnej.

W Rozewiu, w pokoju, mieszczącym się w latarni morskiej, gdzie Stefan Żeromski pisał „Wiatr od morza", zostanie wmurowana tablica pamiątkowa.

Ponadto Związek Literatów Polskich rozpocznie w całym kraju akcję odczytową, poświęconą twórczości Żeromskiego. Również w skali ogólnokrajowej odbędą się uroczystości i pogadanki w szkołach.

Wojciech Natanson

Zapomniany poeta i satyryk

Antoni Górecki „Diabeł i zboże" Bajki — epigramaty-wiersze. Wstępem opatrzył Jan Szeląg. Ilustrował Kazimierz Grus. Sp. Wyd. Oświatowa „Czytelnik".

Ukazał się niedawno tomik bajek, epigramatów i wierszy Antoniego Góreckiego, opracowany przez Jana Szeląga. Kim był Górecki? Urodzony w r. 1787 w Wilnie, student tamtejszego uniwersytetu, przedostał się do Księstwa Warszawskiego i został oficerem w szeregach wojska napoleońskiego. Odbywając służbę przy robotach fortyfikacyjnych w Modlinie zaczyna — dla rozrywki — pisywać satyryczne wierszyki dla postępowego „masońskiego" tygodnika wileńskiego „Wiadomości Brukowych", oraz kilku czasopism warszawskich. Mickiewicz, który był w tym czasie stałym czytelnikiem „Wiadomości Brukowych" i niewątpliwie ulegał ich wpływowi ideowemu, znał dobrze wiersze Góreckiego. Potem, w wykładach o literaturze słowiańskiej w Collège de France, (gdzie raz po raz wracał do lektury swych lat młodzieńczych) twórca „Pana Tadeusza" wymieniał Góreckiego wśród poetów wojskowych, poetów legionów: „Mimo straszna ułomność ich formy zewnętrznej, lubował się nimi cały naród. Najwięcej znani pomiędzy nimi są Godebski, Reklewski Górecki: Porzucają oni omawianie peryfrazę i nazywają rzeczy ich właściwymi imionami: karabin nie jest już u nich „ognionośnym żelazem", kapłan pułkowy „Lewita". Żołnierze śpiewali ich wiersze, oficerowie czytali je, lud je lubił, chociaż tzw. prawdziwi literaci warszawscy i wileńscy nie zwracali na nie baczności a autorów samych nie kładli w poczet pisarzy".

Uchwycił tu Mickiewicz najdonioślejszą cechę tej twórczości, bezpośredniość wyrazu. Górecki mówił bez osłonek, nazywał sprawy i rzeczy własnym ich imieniem, był pod tym względem prekursorem samego twórcy „Salonu Warszawskiego". Wyznaniem wiary Goreckiego może być wiersz „Ościł i malarz" z takim zakończeniem:

Satyra, panie, nie jest mym rzemiosłem.
Również się z tobą paszkwilami brzydzę —
Lecz czy ja winien, że ty jesteś osłem!
Ja cię maluję takim, jakim widzę...

Ostro, szczerze bez osłonek mówił więc Górecki wszystko co mu leżało na sercu. Walkę rozpoczętą jeszcze przed r. 1815 kontynuował w okresie Królestwa Kongresowego, Powstania Listopadowego i na emigracji. Jego wiersze są przede wszystkim polityczne. Godzą w trzy rządy zaborcze, nie czyniąc między nimi różnicy. Górecki nie uległ widocznie dość powszechnej wówczas w społeczeństwie wierze w liberalizm i dobre wobec Polski intencje Aleksandra I. W roku 1815 w wierszu „Do królów" woła wymownie:

Zbierzcie się wszyscy wstrzymać Wisły wody,
Róbcie co chcecie — wciąż będzie płynęła.
Wstrzymywać naród płynący przez wieki,
Buntem nazywać gdy opór pokaże —
Większe zuchwalstwo, niż wstrzymać bieg rzeki.

Nic dziwnego, że w r. 1828 dostał się Gorecki do więzienia. Słusznie w nim widziano spiskowca, buntownika, rewolucjonistę. Wierzył, że „wkrótce z wielkim hukiem stary świat się zawali". Nie tylko nienawidził tych monarchów, którzy odebrali Polsce byt niepodległy. Zwalczał samą zasadę władzy absolutnej jednostkowej. Był jak Słowacki wyznawcą konsekwentnego antymonarchizmu i mógł przyjąć za swe hasło, pieśń z „Księdza Marka"

Nigdy z królami nie wejdziem w aliansę.

Posłuchajmy, aby się o tym przekonać, epigramatu „Czy nie prawda?"

Zabij jednego człeka, miecz szuka Twej głowy,
Lecz zabij sto tysięcy, cały lud w okowy
Okuj dobrze — to wtenczas króle tego świata
Posłów przyślą i uczczą cię imieniem brata.

Ale władzy królewskiej nie uważa Gorecki za jedyną przyczynę zła społecznego. Potępia i piętnuje szlachtę, która narzekając na ucisk zaborczy, sama tyranizuje swych poddanych. W balce „Wiek i jastrząb" pisze z właściwą sobie szczerością:

Codzień krzyczycie na tyranów srogich, —
A sami wszędzie, gdzie władza wam dana,
Ciśniecie włościan ubogich.

W niezmiernie charakterystycznym wierszu „Chłop i szlachcic" uderza poeta w tony wręcz rewolucyjne. Chłop-jakobin woła tu do drugich chłopów i do swego pana — szlachcica:

„Wiecznie i my w niewoli,
W ucisku, w nędzy będziem przykuci do roli!
Nie takie, bracia, prawo stworzyciela światów!"
Szlachcic mu za odpowiedź kazał dać sto batów.
Chłopek wstał, wyszedł skruchą niby zdjęty szczerą,
Lecz później go przekona ogniem lub siekierą.

Słusznie stwierdza więc w swej przedmowie Jan Szeląg: „Nie zdajemy sobie może często z tego sprawy, jak wiele w literaturze naszej drugiej połowy wieku XVIII i całego wieku XIX było niepoślednich pisarzy, stojących na pozycjach walki o postęp... Jeśli istniał obóz dążący do reformy stosunków na wsi w okresie Królestwa Kongresowego i Powstania Listopadowego, jeśli na emigracji istniało Towarzystwo Demokratyczne, Gromada „Grudziądz", „Trybuna Ludów" — to była i literatura, wyrażająca te demokratyczne, postępowe i rewolucyjne tendencje".

Jan Koprowski

Pocztówka z Rozewia

Morze szumi, fala napływa,
strzępi się, ciska.
Jak koń pienistą uderza grzywą
w skalne urwiska.

Ten szum od dzisiaj zostanie w uszach
i w sercu moim.
Drogi wymości, trawy osuszy,
rany zagoi.

Światło latarni rozcina przestrzeń
i znowu pierzcha.
W tejże latarni na pierwszym piętrze
ŻEROMSKI mieszkał.

Tu, gdy przed zmierzchem ogromne [tężeje,
czerwień i pożar,
rosły stronice ciepłe i drżące
„WIATRU OD MORZA".

Mewa skrzydłem jak brzytwą kraje
powietrza bryłę.
Dobrze, że ja tu, w takim kraju
się urodziłem.

Morze szumi, fala się łasi
puszystą sierścią.
Co dzień jesteśmy lepsi i starsi,
z mężniejszą piersią.

Co dzień nam morze bliższe i dalsze
[lęk w sercu umilkł].
Na wzbierającej fali jak w walce
ojczyzna szumi.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

„STARA BAŚŃ" PO ROSYJSKU

Nakładem Państwowego Literackiego Wydawnictwa ukazało się ostatnio w Związku Radzieckim tłumaczenie „Starej Baśni" J. I. Kraszewskiego. Nakład książki wynosi 30 tys. egzemplarzy. Oprócz tego ukazało się tłumaczenie powieści Jana Wilczka „Nr 16 produkuje". (jk).

TRADYCJA REALISTYCZNA W MALARSTWIE POLSKIM.

W Krakowie odbyło się otwarcie wielkiej wystawy pt. „Tradycja realistyczna w malarstwie polskim, urządzonej przez komitet organizacyjny Konferencji Badań nad Sztuką Polską, złożony z najwybitniejszych polskich historyków sztuki. Wystawa skupia najwybitniejsze dzieła sztuki realistycznej, pochodzące z muzeów całego kraju. Wystawa, będąc lapidarnym skrótem dziejów malarstwa polskiego na przestrzeni pięciu wieków, stanowi niejako ilustrację rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Reprezentowane na niej jest malarstwo, począwszy od cechowego, aż po Matejkę, braci Gierymskich, Chełmońskiego Pankiewicza, Kotsisa i in.

PRACA ZE STANISŁAWSKIM

W przekładzie niemieckim Platha von Hamm ukazała się książka K. Antarowej zawierająca 30 rozmów ze Stanisławskim na temat systemu i elementów twórczej pracy. Rozmowy te pochodzą z lat 1918—1922.

„SZKOŁA OBMOWY"

Fiński Teatr Narodowy wystawił „Szkołę Obmowy" Sheridana, graną także u nas przed wojną (w oryginalnym tekście) i po wojnie na scenie Teatru Polskiego (w przeróbce Wojciecha Bogusławskiego). Prasa fińska przyjęła angielską sztukę 18-wieczną jako satyrę na ówczesne społeczeństwo.

NAUKA RADZIECKA (27) W SŁUŻBIE LUDZKOŚCI

Każdy dzień niemal przynosi nowe zastosowanie fal nadźwiękowych. Ostatnio np. znany akustyk radziecki prof. Sokołow zastosował ultradźwięki do „oświetlania" a nawet „prześwietlania" przedmiotów niezmiernie drobnych, o niejednorodnej budowie znajdujących się w przezroczystym, albo i nieprzezroczystym ośrodku. Przyrząd specjalnie zbudowany w tym celu przez prof. Sokołowa można z pewnym powodzeniem nazwać mikroskopem ultradźwiękowym.

Wytworzona przez kwarcową płytkę piezoelektryczną wąska wiązka promieni ultradźwiękowych skierowana jest na badany przedmiot. Przedmiot ów odbija promienie, które zostają skupione przezspecjalną skupiającą soczewkę akustyczną. W wypadku gdy nadźwięki posiadają szczególną częstotliwość (a należy stwierdzić, że prof. Sokołow doszedł już do ultradźwięków o częstości rzędu 3 miliardów drgań na sekundę!) soczewka skupiająca nie jest potrzebna i odbite promienie naddźwiękowe trafiają od razu na drugą płytkę piezoelektryczną, która stanowi pierwotny odbiornik promieni. Ponieważ ultradźwięki padające na płytkę odbiornika wywołują pewne deformacje, które powodują powstawanie nabojów piezoelektrycznych, a płytka odbiornika stanowi jednocześnie dno rury katodowej, więc po drugiej stronie płytki piezoelektrycznej wytwarza się strumień elektronów wtórnych, które trafiają do anody umieszczonej w rurze katodowej. W ten sposób przekazane anodzie zmiany emisji wtórnej odprowadzone są do specjalnego amplifikatora, który po wzmocnieniu przekazuje je urządzeniu modulacyjnemu składającemu się ze zmodyfikowanej rury Brauna z ekranem fluoryzującym używanej w telewizji. Ponieważ strumień elektronów w rurze katodowej przesuwa się po odbiornikowej płytce piezoelektrycznej i ruch jego jest zsynchronizowany z przesuwaniem się strumienia elektronów po ekranie fluoryzującym w rurze Brauna — każdy badany obiekt widziany jest na tym ekranie na podstawie zasad zwykłej telewizji. (z)

Na dzień »Barburki«

Wczoraj i dziś górnika polskiego

Życie górnika. We dnie pracuje pod ziemią, w nocy śpi — albo na odwrót, zawsze jednak mało zazna światłości dziennej, jasności słońca. Jakże to znane postacie, wchodzące po skończonej dniówce (lub nocnej „dniówce") gromadnie do tramwajów, w ochronnych kaskach na głowach ubrudzone, wnoszące za sobą zapach karbidu z trzymanych w ręku „karbidówek". Wtedy usuwają się z ławek nawet kobiety, ustępując miejsca zmęczonym górnikom, którzy też zaraz wpadają w drzemkę. A ich trasa tramwajowa do domu jest nieraz bardzo długa bo prowadząca do innego miasta.

O życiu i warunkach górników polskich przed wojną świadczy następujący wiersz:

„Czarny jest chleb
I czarna praca
I ręka czarna
Co innych wzbogaca"...

Obcy kapitał niecnie wyzyskiwał i wykorzystywał górników. W okresie braku sił roboczych, kapitał obcy werbował robotników do pracy w kopalniach, stwarzając im lepsze — od lokalnych — warunki mieszkaniowe. W ten sposób powstały w Będzinie i Dąbrowie Górniczej względnie przyzwoite bloki mieszkaniowe franco włoskiego tow. kopalnianego i nędzne chałupki robotnicze z lichej, nieotynkowanej cegły przy kopalniach sosnowieckich, będących własnością kapitalistów francuskich i niemieckich.

W okresie bezrobocia jednakże — nie liczono się z górnikami wcale, uśmierzano strajki, wydalano za nie z pracy, a robotnicy mieszkali w lepiankach, podziemnych norach, które Niemcy podczas okupacji filmowali. wykorzystując ten moment jako atut propagandowy. W walce o byt górnicy garnęli się pod czerwone sztandary, wyjeżdżali na roboty do Belgii i Francji, gdzie z kolei przez tamtejszych kapitalistów popychani i wykorzystywani, wiedli marne życie, tak drastycznie opisane przez Jana Wiktora w „Wierzbach nad Sekwaną".

Niemiecka granica przebiegała tuż, a wzdłuż granicy rozplakatowane afisze, zachęcające polskich górników i hutników - nawet powstańców śląskich — do pracy „po tamtej stronie".

I zaczęła się wędrówka smutna, wędrówka naszych górników i hutników, żyjących z rodzinami lata całe w upodleniu i nędzy, na tamtą — niemiecką stronę.

Podczas okupacji najwięcej chyba ucierpiała załoga kopalni „Paryż" w Dąbrowie Górniczej, kopalnia, w której kiedyś pracował — gen. Aleksander Zawadzki. (obecna nazwa kopalni). Jak często tam sztygarzy i górnicy, wzywani na górę do biura, już nigdy nie wracali „na dół"! Gestapo wymordowało m .in. wielu sztygarów i często w dzielnicy kopalnianej, na Koszelewie urządzano obławy. Na „Paryżu" hitlerowcy prowadzili poza tym bezwzględną rabunkową gospodarkę. Krajały się wtedy serca górników, kochających swą kopalnię.

Dziś górnik polski wie, że nie bogaci innych. Węgiel ,tak bardzo wszędzie pożądany, jest w prawdzie głównym przedmiotem zawieranych przez Polskę umów

handlowych z zagranicą, ale węgiel ten wraca do nas w postaci produktów i surowców, potrzebnych dla naszego przemysłu, w celu realizacji Planu 6-letniego.

W nowej Polsce imię górnika rozsławione zostało przez takich przodowników pracy, jak Pstrowski, Bugdołowie, Markiewka. Górnik polski bije rekordy produkcji. a ich nazwiska i nazwy kopalń stały się nam wszystkim znane i bliskie.

(dr)

LUDZIE FILMU

W. Chochriakow

Młody ten aktor filmowy Zw. Radzieckiego rozpoczął swą karierę filmową już po ostatniej wojnie. Do filmu trafił ze scen teatralnych stolicy ZSRR, mając już poza sobą na tym polu cały szereg sukcesów. Jego potężna figura doskonale predestynuje go do odtwarzania ról ludzi mocnych, zdecydowanych przeprowadzić powzięty przez siebie trud lub walczyć do upadłego dla wyznawanej idei. Takim też oto oglądaliśmy go na ekranach Polski po raz pierwszy przed trzema laty w filmie nakręconym przez spółkę reżyserską Zarchi i Chejfic pt. „W imię życia". Był to jego debiut filmowy, w którym powierzono mu od razu główną rolę Piotrowa, doktora, przeprowadzającego po dłuższych doświadczeniach skuteczną metodę regeneracji tkanek komórek mózgowych. Z kolei ujrzeliśmy go w odmiennej roli lotnika Diegtiarenki w znakomitym dziele Aleksandra Stolpera „Opowieść o prawdziwym człowieku", filmie, który jeszcze dotąd z powodzeniem obiega ekrany wielu krajów. Następnie w mniejszej roli Procenki ukazuje się w obrazie dwuseriowym, nakręconym według poczytnej powieści Aleksandra Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia", pod reżyserią Sergiusza Gierasimowa, po czym jako sekretarz komitetu partyjnego Ponomariew gra w filmie młodego reżysera B. Bunieiewa „Droga do sławy". Aleksander Dowżenko, realizując swój pierwszy barwny film o Miczurinie pt. „Czarodziej sadów", umieszcza go następnie w dość licznej obsadzie tegoż w roli Riakowa. Odtąd Chochriakow już nie rozstaje się z pracą w kinematografii i występuje z kolei w roli Wiszniaka, przewodniczącego kołchozu „Naprzód" pod reżyserią W. Korsz-Sablina w filmie „Nowy Dom", nakręcony przez odbudowaną po zniszczeniach, dokonanych przez hitlerowców, białoruską wytwórnię filmową w Mińsku. Jako ostatnią pracę tego artysty uważać należy rolę dyrektora instytutu Miliagina w filmie Fryderyka Ermlera pt. „Wielka siła", który obecnie jest w stadium realizacji w wytwórni leningradzkiej „Lenfilm".

KROPLA WIEDZY (23)

Trzy czy cztery?

Cała historia zaczyna się od płaszczaków. A co to są płaszczaki, to już chyba każdy wie: twory żyjące wprawdzie na kuli (a więc w przestrzeni trójwymiarowej), ale posiadające tylko 2 wymiary: długość i szerokość. Krótko mówiąc: cienie.

A więc na początku był płaszczak. Na kuli, którą on uważa za przestrzeń nieograniczoną, gdyż przy poruszaniu się nie napotyka na żadną granicę. Bardzo mądry i wykształcony płaszczak, który nie tylko wędrował po swym królestwie, ale także od czasu do czasu zajmował się zgłębianiem nauk, a w tym i astronomii. I otóż płaszczak przez swoje (płaskie) lunety zobaczył pewnego razu na swym (płaskim) niebie bardzo odległe (ale oczywiście płaskie) skupiska gwiezdne, które nazwał Galaktykami. Galaktyki — jak wiadomo — nie tylko w świecie płaszczaków, ale nawet w naszym, „brylaków", oznaczają wyspy kilkuset miliardów gwiazd, znajdujące się w bezkresnej przestrzeni Wszechświata. Płaszczak przypuszcza (bo dlaczego on nie ma przypuszczać, gdy my tak przypuszczamy?), że Galaktyki w przestrzeni są rozmieszczone równomiernie. (Zwracam Ci, Czytelniku, uwagę, że jego przestrzeń w rzeczywistości jest tylko powierzchnią kuli, którą płaszczak zamieszkuje). Płaszczak oczywiście jest mądrzejszy od nas i wie np., że pola wycinków kołowych rosną jak kwadraty promieni. Opierając się na tym twierdzeniu płaszczak leni się obliczać wszystkie Galaktyki w kącie jego widzenia. Liczy „z natury" tylko najbliższe, a te dalsze oblicza już przy pomocy tabliczki mnożenia. Kiedy jednak na wszelki wypadek chce sprawdzić, czy rachunek jego zgadza się z rzeczywistością i liczy wszystkie mgławice tak zwyczajnie, palcem, jedną po drugiej, przekonywa się — o zgrozo! — że jest ich w rzeczywistości mniej, niż wypadło to pierwotnie z jego obliczeń. Dla nas jest to o tyle zrozumiałe, bo wiemy przecież, że tylko pola wycinków kołowych rosną proporcjonalnie do kwadratu promienia, a przecież przestrzeń obserwowana przez płaszczaka jest kulą, więc nie są tu wycinki kołowe, tylko kuliste, których powierzchnia rośnie wolniej niż kwadrat promienia. Gdyby płaszczak był głupi, załamałby bezradnie swe (płaskie) ręce i uważając, że popełnił gdzieś błąd, zacząłby obliczenia od początku. Ale że płaszczak jest mądry, więc — choć nie mieści się to w jego wyobraźni — dochodzi do wniosku, że jego pozornie płaska, dwuwymiarowa przestrzeń, jest w istocie przestrzenią trójwymiarową, czyli po prostu kulą.

A teraz przejdźmy do „brylaków". Jest więc człowiek. Trójwymiarowy. Żyjący na kuli, a więc bryle. Otoczonej różnymi, większymi i mniejszymi, świecącymi i ciemnymi, kręcącymi się dokoła jakiegoś wspólnego środka, kulami. Tzw. gwiazdami. Które wspólnie tworzą tzw. Galaktykę. Gdyby człowiek nie miał lunet, to by na tym się skończyło i byłby spokój. Ale cóż to, człowiek ma być gorszy od płaszczaka? Więc w bezgranicznej przestrzeni Wszechświata odkrył mnóstwo Galaktyk. Oczywiście trójwymiarowych. A aby się zbytecznie nie trudzić — policzył tylko najbliższe, a dalsze równomiernie rozsiane w przestrzeni, obliczył wg wzoru, twierdzącego, iż objętości brył podobnych są proporcjonalne do sześcianów ich rozmiarów liniowych. Im dalej się jednak w tę bezkresną przestrzeń swą lunetą zapuszczał, tym większa powstawała różnica między teoretycznymi obliczeniami a praktyczną obserwacją. Liczba dalszych Galaktyk wyraźnie rosła wolniej, niż sześcian odległości. Gdyby człowiek był głupi, to by załamał ręce i rozpoczął obliczenia od początku. Ale że człowiek jest mądry, więc wymyślił historię o płaszczaku i — przeprowadzając analogie ze swymi własnymi doświadczeniami — wprowadził do Wszechświatu jeszcze jeden wymiar: czas.

Taką oto zgrubsza rolę wyznaczył czasowi we Wszechświecie Einstein. Przestrzeń trójwymiarowo - czasowa czyli — jak również mówią — jedność czterowymiarowa jest — podobnie jak kula dla płaszczaka — przestrzenią na pozór tylko nie posiadającą granic, w rzeczywistości natomiast ściśle ograniczoną.

Wprawdzie pojęcie tego rodzaju nie bardzo chce się nam w głowie pomieścić, ale pocieszmy się, że zgodnie z popularną anegdotą jedność czterowymiarową rozumie tylko jeden człowiek na świecie: Albert Einstein. (ż).

Podręcznik techniki teatralnej

Inżynier Walter Unruh wydał w formie słownika rzeczowego podręcznik pt. „A. B. C. techniki teatralnej". Zostały tu wyjaśnione i historycznie określone wszystkie będące w użyciu techniczne pojęcia teatralne od kamertonu aż do horyzontu. Autor daje też wyjaśnienia w sprawie prawidłowego używania technicznych urządzeń. Nie pomija nawet autor nazw żartobliwych, zaczerpniętych ze specyficznego narzecza ludzi teatru.

Małe sprawy wielkich ludzi

Andrzej Strug po raz pierwszy był w Tatrach 1934 r. Od tego to czasu datuje się jego 34 lat trwająca miłość do polskich gór. Chory nerki w ostatnich latach życia, Strug stale jeździ w Tatry. Czasami zdarzały mu się ciekawe wypadki, zmuszające go do romantycznych przepraw przez potoki, z których wzburzone fale zerwały kładki i mosty. Miał swoje ulubione szczyty i doliny, a były nimi — ze szczytów Krywań i Wołoszyn, z dolin Niewcyrka i Koprowa.

* * *

Berlioza natchnął byronowski „Child Harold" do napisania utworów muzycznych, w których zabrzmiały potężne pieśni o górach. Berlioz znał góry i z właściwą sobie pasją je miłował. Urodzony u stóp Alp w okolicy Grenoble, spędził swe dziecięce i młodzieńcze lata w pobliżu największych w Europie olbrzymów górskich. Ucieka z miast, by wędrować w pobliskie góry, wspina się na szczyty i skały. Dlatego jego dzieła np. „Harold dans la montagne" i „Le chant du Montagnard des Abruzzes" nie tylko malują widok górski, lecz równocześnie silnie uwydatniają stan duszy z całą melancholią i nagłymi porywami egzaltacji.

* * *

Kiedy Miecznikow wykładał w Instytucie Pasteura studenci Francuzi i młodzi lekarze — nazywali go w szkolnym żargonie „Papa Miecz" i żywo reagowali na dowcipne uwagi, którymi Miecznikow potrafił zawsze ożywić wykład poświęcony najtrudniejszym zagadnieniom. Po francusku mówił płynnie, jednak myślał po rosyjsku, toteż kiedy mu czasem zabrakło jakiegoś francuskiego wyrażenia, z dobrodusznym zakłopotaniem pytał „Jak to będzie po francusku" — na co słuchacze rosyjscy chóralnie podawali mu potrzebne słowo.

* * *

Kiedy Żeromski w 1920 roku osiadł na Wybrzeżu — mieszkał przez parę miesięcy w Orłowie. Był zachwycony tamtejszym krajobrazem. Z pasją studiował dzieje Pomorza, jego zabytki, gwarę, obyczaje. Poznał całą tę krainę, jej teraźniejszość, przeszłość. Z tego to okresu pochodzi cykl opowieści z dziejów pomorskich „Wiart od morza", „Międzymorze" oraz krajoznawczy poemat „Wisła".

Listy z Wybrzeża

Robotnicza plastyka pokoju

Gdańska ORZZ urządziła w świetlicy dworcowej wojewódzką wystawę prac plastyków-amatorów. Gdy zbliżamy się do gmachu dworca Gdańsk-Główny, robotnicy zdejmują dekoracje z okazji II Światowego Kongresu Pokoju. Tak się właśnie przypadkowo złożyło, że spośród wielojęzycznych napisów pozostał na szczycie tylko jeden w języku niemieckim. Pozostało to jedyne słowo, które na polskim dworcu zawsze będzie miało prawo obywatelstwa: FRIEDEN.

Znikają okolicznościowe dekoracje z szaty dworcowej, lecz walka o pokój nie została zakończona. Ona trwa, a jej przejawem jest również wystawa plastyków, która znalazła gościnę w głębi dworca. I ta wystawa będzie musiała wkrótce oddać lokal świetlicy dworcowej, lecz posiew pokojowy pozostanie w masach twórczych robotników-plastyków i tych nieprzeliczonych tysięcy widzów, którzy wystawę chłonęli całym sercem.

Jeśli ktokolwiek miałby wątpliwości, że sprawa walki o pokój nie jest u nas jedną ze spraw najważniejszych, że tak się ją rozumie rzetelnie i powszechnie — tego trzeba zaprowadzić na gdańską wystawę. Znajdzie tam dzieła plastyczne, tworzone nie przez jakichś wykwintnisiów kulturalnych, lecz przez uzdolnionych, jednakże zwyczajnych ludzi pracy. Oni to z najprzeróżniejszych zakładów przynieśli obrazy pracującej czynem dla sprawy pokoju klasy robotniczej. Oni pokazali, że cały świat pracy Wybrzeża jest jedną armią walczącą o hasło jedyne, które zdolne jest cały świat zespolić, o POKÓJ.

Wśród kilkuset eksponatów zauważyliśmy jedyny obraz symboliczny pt. „Armia pokoju", którego autorem jest wybitnie utalentowany M. Gaczoł, pracownik Rej. K-ctwa Robót Wodno-Melioracyjnych.

I proszę sobie wyobrazić, że ten łatwo komponujący ujęcia plastyczne dla tematyki abstrakcyjnej artysta nie idzie tą najłatwiejszą i najefektowniejszą drogą. Bliższy jest mu sercem realizm socjalistyczny, realizm pracy prostego robociarza, niż formalne abstrakcje. Ze szczerym zdumieniem oglądamy jego doskonałe płótno pt. „Kamieniarze przy pracy". Obraz przedstawia grupę robotników, przetaczających olbrzymi głaz. Widać potęgę wysiłku i ciężar masywu. Trudno własnym oczom wierzyć, że autorem dzieła jest plastyk-amator. Czy to możliwe? Możliwe, a wszechstronny talent Gaczoła znajdzie jeszcze potwierdzenie w „Przemianach" i we wspaniałym nastrojowym obrazie pt. „Poranek w lesie".

A przecież Gaczoł nie jest odosobniony ani pod względem talentu, ani w ujęciu tematyki pokojowej. Nie jest jakąś twórczą oazą, lecz częścią zagonu artystycznego, który uprawia gdańska klasa robotnicza. O pokój woła nawet grupa portretowa M. Piotrowskiego z gdyńskiej PSS. Tak pogodną grupę rodzinną mogą stworzyć tylko ludzie szczerze miłujący pokój. Jedyny temat batalistyczny przedstawił B. Woźniak (Stocznia Gdańska) pt. „Wojna". Temat zaczerpnięty z drapieżnego najazdu na Warszawę i bohaterskiej walki z przemocą hitlerowską. A więc właściwie batalistyka pokojowa!

Doskonałym pejzażystą okazał się nasz kolega z PAP red. St. Marcinkowski, popularny reporter i działacz w dziedzinie plastyki. Jako marynista nie wybija się z szeregu, lecz jego akwarele z Pasłęki i Gdańska każą przypuszczać, że wkrótce zdradzi dziennikarstwo dla plastyki, choć i inni plastycy dowiedli, że nie trzeba zmieniać zawodu, by twórczo pracować w plastyce. Tak np. J. Bielań nie przestał być dobrym tramwajarzem i dobrym plastykiem, czego wybitnym dowodem jest jego pyszny olej pt. „Zobowiązania", przedstawiający tragment warsztatowy przy odbudowie czerwonego taboru. Jerzy Piotrowski z ZPGG (Wisłoujście) i M. Nawrocki z Teatru „Wybrzeże" uprawiają z powodzeniem tematykę marynistyczną. Fragment portu gdyńskiego jest piękny w kolorze i kompozycji. Dojrzałą grafikę sprezentował St. Katzner z Ogniska gdyńskiego. Również ciekawie wypadł dział płaskorzeźby. Cała robotnicza brać artystyczna swymi dziełami gromko woła: Pokój! Mir! Frieden!

Zdzisław Wójtowicz.

Kalendarzyk

Niedziela, 3 grudnia 1950 r.
Katolicki: *Franciszka.*
Słowiański: *Wistimira.*

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Konkurs gazetek ściennych PCK

WŁOCŁAWEK (Mad). W programie jesiennej akcji spopularyzowania wśród społeczeństwa walki z krzywicą koła PCK wykonały między innymi gazetki ścienne omawiające skutki krzywicy i walkę z nią. Na zakończenie tej akcji oddział PCK we Włocławku zorganizował konkurs gazetek, w wyniku którego najlepiej zredagowane gazetki otrzymały nagrody. I nagrodę zdobyło I koło młodzieży PCK we Włocławku. Gazetki będą wykorzystane jako materiał pouczający szerokie rzesze społeczeństwa o konieczności walki z tą niebezpieczną chorobą.

Sport

ZAKOŃCZENIE WYSTAWY SPORTOWYCH GAZETEK ŚCIENNYCH

Zorganizowana przez WKKF w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wystawa sportowych gazetek ściennych, poświęcona sportowi radzieckiemu została zakończona. Do konkursu na szczeblu wojewódzkim zakwalifikowano 89 gazetek.

Komisja konkursowa wyróżniła gazetki wykonane przez następujące koła i kluby: OWKS Toruń, SKS Pedagog. i SKS Technik Grudziądz, LZS Rogowo (pow. Żnin) i ZKS Kolejarz Bydgoszcz.

Pierwsze trzy zespoły otrzymają w nagrodę sprzęt sportowy i biblioteczki, pozostałe dwa — dyplomy uznania.

100 TYS. UCZESTNIKÓW UZYSKAŁO MINIMUM NA SPO

Tegoroczne Marsze Jesienne wykazały, że imprezy masowe cieszą się coraz większym powodzeniem wśród sportowców woj. bydgoskiego.

Ogółem w woj. bydgoskim startowało w marszach 121.049 osób, to jest o 29.000 więcej niż w roku ubiegłym.

Udział wsi wynosi ogółem 54.008 osób.

Uczestnicy marszów wykazali dobrą sprawność fizyczną, o czym świadczy fakt, że 109.455 osób uzyskało wymagane minima na SPO.

SPÓJNIA (Bydg.) — WKS (Bydg.) 8. 12. 1950 r.

Zgodnie z uchwałą WGiD PZPN, WGiD postanowił powtórzyć zawody o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami WKS Bydgoszcz a ZKS Spójnia Bydgoszcz, które nie doszły do skutku w dniu 1. 11. 1950 r. i wyznaczył nowy termin na dzień 8. 12. 1950 r.

Młodzież „SP" woj. bydgoskiego wykonała roczny plan prac społecznych z nadwyżką

Długofalowa, całoroczna realizacja zobowiązań młodzieżowych, w ramach prac społecznych na terenie naszego województwa dobiega końca. Na rok 1950 planowano do przepracowania przez młodzież zrzeszoną w hufcach Powsz. Org. „Służba Polsce" 634.756 rob./dn. w celu zrealizowania robót rolnych, leśnych, budowlanych, rozbiórkowych, kolejowych i innych, we wszystkich gminach i miastach województwa.

Plan roczny zrealizowano w 123,2 proc. Wykonano 782.261 rob./dn.

Zaznaczyć należy, że główny wysiłek młodzieży skierowany był na niesienie pomocy PGR w akcji żniwnej i akcji wykopkowej.

W realizacji prac społecznych wybijają się ZMP-owcy.

Jako przykład służyć może k-da gminna „SP" Koneck. Młodzież tej gminy na naradzie produkcyjnej w m-cu marcu br. zaplanowała w ramach prac społecznych na rok 1950 — 5.964 rob./dn. Dzięki przodującym w pracy ZMP-owcom, którzy dobrym przykładem pociągają za sobą szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej, zawdzięczać należy, że plan roczny został już do dnia 10. 6. 1950 r. z nadwyżką 80 rob./dn. wykonany.

W ramach prac społecznych wykonano następujące roboty:

Wybudowano i naprawiono boisk sportowych o powierzchni 10.913 m kw., zasypano rowów przeciwpancernych 3.350 m sześc., oczyszczono rowów odwadniających 8 m bież., naprawiono i zbudowano dróg o powierzchni 2.350 m kw., przeszukano za stonką ziemniaczaną 678 ha, wykopano rowów przydrożnych 2.800 m bież., sadzono ziemniaków i przeprowadzono pielenie buraków na przestrzeni 56,06 ha, przygotowano glebę pod uprawę warzyw 18.940 m kw.

Poza tym przeprowadzono karczowanie krzewów, porządkowanie parków, pielenie szkółek leśnych itd.

W pracach tych wyróżniło się wiele junaczek i junaków. W realizacji planów rocznych wybiły się na czoło Chojnice i Inowrocław.

Trzeba zaznaczyć, że w wielu wypadkach dało dobre wyniki współzawodnictwo zespołowe między poszczególnymi hufcami, wzgl. rejonami.

Podkreślić również trzeba fakt, że mimo wykonania przez młodzież niektórych powiatów rocznego planu prac społecznych z nadwyżką, nadal padają zobowiązania i prace jeszcze trwają.

Działalność organizacji masowych w Mies. Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Na konferencji zwołanej z okazji Miesiąca Pogł. Przyjaźni, której przewodniczył przew. MRN — Kazimierz Maludziński, w obecności przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych Bydoszczy ob. Wenczel złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacji masowych oraz T. P. P. R. w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W Bydgoszczy w ramach „Miesiąca" wygłoszono dotychczas 325 odczytów na temat pomocy, osiągnięć w różnych dziedzinach oraz walki Związku Radzieckiego o Pokój. 57 prelekcji poświęcono zagadnieniu osiągnięć ZSRR w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i nowoczesnej uprawy roślin. Innych prelekcji wygłoszono ogółem 445. W związku z rozpoczęciem „Miesiąca" w początkach listopada zorganizowano 456 akademii. Dalej zorganizowano 92 kursy języka rosyjskiego, z zaplanowanych 100, 49 gabloteк obrazowało osiągnięcia ZSRR nadto stworzono 29 kół agitatorskich z ilością 1.014 propagatorów. W Muzeum MRN i Związku Inwalidów Woj. otwarto wystawy obrazujące rozwój Domów Towarowych oraz grafikę ZSRR.

W pow. bydgoskim w każdej gromadzie i gminie przeprowadzono akademie, odczyty i imprezy artystyczne. Akademii urządzono 146, odczytów — 739 na tematy osiągnięć rolniczych ZSRR. Również i na wsi zorganizowano kilka wystaw stałych i ruchomych. Najwięcej występów artystycznych dało „Żywe słowo".

Konferencję podsumował wiceprzew. Zarz. Okr. TPPR — Leczykiewicz, który wezwał wszystkie organizacje masowe do nieprzerywania akcji propagandowej „Miesiąca" oraz do wykonania całkowicie planu przewidzianej działalności. (x).

Kierownicy sklepów współzawodniczą

WŁOCŁAWEK (Mad). Kierownicy poszczególnych sklepów Gminnej Spółdzielni SCh Łęg przystąpili do współzawodnictwa indywidualnego w skupie butelek PMS, zbierania zamówień na kalendarz rolniczy (1951 r.), sprzedaży książek oraz w dostarczaniu złomu, makulatury, szmat i innych odpadków. Współzawodnictwo będzie premiowane przez zarząd GS SCh Łęg. Na terenie GS obejmującej gminę Łęg i Dobiegniewo istnieje 14 sklepów.

W ślady kierowników GS Łęg, powinni pójść wszyscy kierownicy sklepów, 11 Gminnych Spółdzielni SCh znajdujących się na terenie powiatu włocławskiego.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 3 bm. odbędą się w Bydszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Spójni — godz. 11: mecz piłkarski głuchoniemych o mistrzostwo Polski KS Głuchoniemi (Poznań) — KS Głuchoniemi (Bydgoszcz).

Sala ZZPS (Al. 1 Maja 10) — godz. 9: mecz szachowy o mistrzostwo II klasy państwowej Stal (Ostrów) — Spójnia (Bydgoszcz).

Świetlica ZKS Spójnia (ul. Bronikowskiego 45) — godz. 11: mecz tenisa stołowego o mistrz. Pom. B. klasy Kolejarz (Solec Kuj. — Spójnia (Bydgoszcz).

Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) — godz. 10: mecz koszykówki żeńskiej Gwardia (Tor.) — Kolejarz (Bydg.); godz. 11 mecz koszykówki męskiej Unia (Włocławek) — Kolejarz (Bydgoszcz); godz. 17: towarzyskie zawody koszykówki męskiej II Związkowiec (Bydg.) — Spójnia (Bydg.) Godz. 18: zawody koszykówki męskiej o mistrz. Pom. A klasy Kolejarz (Inowrocław) — Związkowiec (Bydgoszcz).

Świetlica PZBM (ul. Leśna 19) — godz. 18, mecz zapaśniczy o wejście do ligi Włókniarz (Łódź — Stal (Bydgoszcz).

Boiska Kolejarza (ul. Północna) — g. 9 mecz piłkarski o mistrz. kl. C Unia (Bydgoszcz) — Kolejarz III (Bydg.); g. 10.30 mecz piłkarski o mistrz. kl. B Gwardia II (Bydg.) — Kolejarz II Bydg.).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ:
Niedziela: Śluby Panieńskie (15.30). Złote niedole (19.30).

KINA

Pomorzanin i Polonia: Opowieści leśne. **Wolność:** Wielki przełom. **Orzeł:** Upadek Berlina I cz. **Gryf:** Świat się śmieje. **Bałtyk:** Na granicy. **Rozmaitości:** (na peronie dw. PKP) Program aktual. ności 5/50. Braterskie spotkanie, przegląd sportowy 6/50 i inne.

Seanse: Pomorzanin 14.15, 16.15, 18.15 i 20.15; Polonia: 13.30, 15.30. 17.30 i 19.30; Wolność: 13.45, 15.45, 17.45 i 20; Orzeł: 13.30, 15.30, 17.45 i 20; Gryf: 13.45, 15.45, 17.45, 20; Bałtyk: 13.30, 15.30, 17.30 i 19.45. Rozmaitości co godzinę od 16 do 24.

PORANKI, 3 GRUDNIA 1950.

POMORZANIN: Opowieść leśna (g. 10). Upadek Berlina II część (g. 12).

WOLNOŚĆ: Upadek Berlina II część (g. 9,45 i 11.45).

GRYF: Upadek Berlina I cz. (g. 12).

BAŁTYK: Córka marynarza (g. 11).

DYŻURY APTEK

Apteka „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

Apteka „Przy Bielawach" al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W sobotę, 2 grudnia 1950 r. od godz. 15—17 i w niedzielę, dnia 3 grudnia od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. Rajkowski Jerzy, ul. Padarewskiego nr 10.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ PONIEDZIAŁEK, 4 GRUDNIA 1950 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 14.50 Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny Tadeusza Polańskiego oraz Trio Klarnetowe. 16.35 Przegląd wydarzeń muzycznych na podstawie czasopism radzieckich, opracowała Jadwiga Węsławska. 18.00 W szkole i przy warsztacie z Gimnazjum Krawieckiego, opracowała Krystyna Królikowska. 18.15 Mozaika muzyczna z płyt.

Kartka z historii

Bydgoska „Góra hyclowska"

Ongiś co znaczniejsze miasto miało ambicję, posiadać własnego kata inaczej „mistrza" i stałe miejsce stracenia. Nawet mniejsze miasteczka miały conajmniej własną szubienicę. Wieść niesie, że kiedyś któryś z tych „grodów" w Wielkopolsce, pragnąc wypożyczyć od sąsiada szubienicę. Na to sławetna rada odpowiedziała, że szubienicę ma tylko dla swoich obywateli.

Pospólstwo nazywało „mistrza" po prostu hyclem, jako że poza sporadycznym wykonywaniem sądowych wyroków miał obowiązek usuwać z miasta wszelką padlinę, chwytać bezpańskie psy itp. wykonywać czynności.

Tymi sprawami zajmowali się raczej jego pomocnicy. „Mistrz" dochodził nieraz do znacznej fortuny, ale mimo to był „bez czci" i żaden mieszczuch nie mógł z nim otwarcie utrzymywać stosunków, bez narażenia się na utratę dobrej sławy. Pokryjomu jednak zapożyczał się ten i ów u „mistrza", trzymając się zasady cesarza Tytusa: „non olet" („nie cuchnie") w tym wypadku pieniądz hyclowski, jak Tytusowi nie cuchnęły dochody z rzymskich kloak. Sama „hyclówka" nie bardzo pachniała.

Los dzieci kata był nieraz tragiczny, zwłaszcza urodziwych córek. Niejeden syn mieszczański zapłonął wielką miłością do takiej dziewoi. Ale na drodze do szczęścia stały przeszkody nie do przezwyciężenia.

Na miejsce stracenia wybierano wyniosłości poza miastem, przy krzyżowaniu się głównych traktów, aby widok sterczącej stale szubienicy, a tym więcej wisielca odstraszył przestępcze żywioły od zbrodni. Pospolicie nazywano to miejsce stracenia „górą hyclowską". Tam mieszkał też w odosobnieniu kat-hycel. Nazwa ta w okresie niewoli nieraz była z czcią wymieniana. Tak „góra hyclowska" we Lwowie stała się symbolem ofiarnej śmierci za najszczytniejsze ideały, z chwilą gdy na niej Austriacy stracili Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, najlepszych synów narodu. Naturalnie Bydgoszcz, która zaliczała się do znaczniejszych miast i w. XVI liczyła już koło 18.000 mieszkańców, miała swego „mistrza" i „górę hyclowską".

Jeszcze w r. 1805 miejsce stracenia leżało na wzgórzu, wynoszącym się ponad dzisiejszy Plac Poznański u zbiegu dzisiejszej ul. Szubińskiej i ul. Doliny, gdzie, krzyżowały się trakty: Poznański, idący przez Szubin na południe i nakielski dążący ku zachodowi. Magistrat bydgoski w związku z wyznaczoną na 20 stycznia 1806 r. egzekucją wyroku śmierci na niej. Franciszku Rogalskim, postanowił przenieść miejsce straceń w pobliże drogi do Myślęcinka po lewej stronie, 300 — 400 kroków od niej i tyleż od magazynu amunicyjnego. Motywowano to postanowienie tym, że cel — odstraszenie złych ludzi od zbrodni — nie został osiągnięty, natomiast względy sanitarne wymagają przeniesienia miejsca stracenia, gdyż miasto się rozrasta i już znaczna liczba mieszkańców osiadła w pobliżu wzgórza. Uzyskawszy zgodę przełożonych władz, natrafił magistrat na opór władz wojskowych. Uznały one widok szubienicy za wstrętny. Poza tym obawiały się, że powstanie tam rakarnia. Zaproponowały na nową „górę hyclowską" wzniesienie pod lasem w okolicy drogi do Rynarzewa. Zatarg zaostrzał się. Jednak za pośrednictwem wyższych instancji komisja ad hoc stworzona wyszukała poza Bramą Gdańską na lewo od drogi do Niemcza wzniesienie pod lasem między magazynem amunicyjnym a placem ćwiczeń, oddalonym 350 kroków od magazynu a 450 kroków od placu. Bliski termin egzekucji przyśpieszył decyzję. Dawną „górę hyclowską" oddano w wieczystą dzierżawę z tym, że dzierżawca miał usunąć szubienicę. Obszar dawnego miejsca stracenia obejmował 8 morgów magdeburskich, dla nowego wyznaczono tylko 3 morgi jako wystarczające.

Z odnośnych akt wynika też, że „mistrz" przy egzekucji dopuścił się pewnych nieregularności i musiał zapłacić 5 talarów do miejskiej kasy ubogich tytułem kary.

M. P.

Koncert symfoniczny

Muzyka Beethovena

Muzyka Beethovena, którego już kilka dzieł orkiestralnych usłyszeliśmy w bieżącym sezonie, tym razem wypełniła cały wieczór, a więc: uwertura „Leonora III", koncert fortepianowy es-dur i III symfonia „Eroica". Był to jednocześnie drugi wieczór w zapowiedzianym cyklu symfonii Beethovena. Po I symfonii, wykonanej przed 2 tygodniami (na drugą przyjdzie nam ze względów technicznych jeszcze poczekać), mieliśmy onegdaj sposobność usłyszeć trzecią. Kompozytor otrząsnąwszy się w niej z naleciałości stylistycznych swoich wielkich poprzedników, dopiero w niej po raz pierwszy w pełni przemówił własnym już językiem: nie chodziło mu już tutaj o grę tonów, ale o wyrażenie muzyką pewnej poetyckiej treści. Nazwał ją „Eroicą", bo zapragnął mową muzyki oddać wielkość bohaterstwa ludzkiego. I choć pierwotny jej adresat „Bonaparte" został potem przekreślony, dzieło to ostało się jako wiekuisty dokument hołdu geniusza dla idei heroizmu.

Nie szukajmy w tej symfonii jakiegoś programu literackiego, jak na przykład w podpowiedzianym nam przez kompozytora poemacie symfonicznym Ryszarda Straussa „Życie bohatera", gdzie trud ten byłby próżny. Symfonia ta bowiem, jak w ogóle każda muzyka, nie posiadając takich środków wyrazu, które by pozwoliły oddać pojęciowe treści czy realne obrazy, pragnie jedynie dać wyraz pewnym stanom uczuciowym, a więc, jak w tym wypadku, takim, które rodzą się w duszy, gdy zetkniemy się z bohaterstwem człowieka. Ta przebogata kaskada tonów, tematów, barw muzycznych sugeruje nam odczucie jakby istoty bohaterstwa, jakiejś energii potężnej, wielkości, wspaniałości, mocy woli, wszystko łamiącej. Przemawia tu nie sama wzniosłość i patos, ale żywiołowość parcia naprzód dla złamania przeszkód, walka, porażki, śmierć i zwycięstwo pozgonne sprawy, za którą oddało się życie. Ginie tylko bohater, pożegnany marszem żałobnym, ale wiecznie żyją w bujnym rozkwicie zdobyte przez niego nieśmiertelne wartości.

Temat i forma tego gigantycznego dzieła są tak dużej miary, że kierownictwo Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej podejmując jego wykonanie, dało dowód wielkich ambicji artystycznych. Nikt, naturalnie, nie mógł oczekiwać, że w niełatwych warunkach pracy tego zespołu, osiągnie się idealną realizację arcydzieła Beethovena. Do różnych trudności i przeszkód doszła jeszcze w ostatniej chwili niespodziewana zmiana dyrygenta. Uwzględniając te wszystkie czynniki, należy jednak z zadowoleniem stwierdzić, że i kapelmistrz J. Procner i orkiestra wyszli z poważnej próby obronną ręką. Będzie to z pewnością zachętą do podjęcia dalszych wysiłków przy przygotowaniu nowych programów koncertowych.

Solistą wieczoru był Tadeusz Żmudziński, który wraz z orkiestrą wykonał V koncert fortepianowy es-dur Beethovena. Występ onegdajszy jak i przedwakacyjny, gdy to odegrał koncert Brahmsa, stwierdzają, że artysta ten nie poprzestaje na laurach zdobytych na zeszłorocznym konkursie chopinowskim, lecz nie ustając w pracy nad pogłębieniem swego znakomitego talentu, rozszerza coraz bardziej skalę swych środków technicznych, co pozwala mu dać tak wykończoną, klasycznie jasną, jak onegdaj, interpretację Beethovena.

W naddatkach jednak, których gorąco się domagali słuchacze, wrócił do ciągle mu tak bliskiego Chopina (nokturn, dwa mazurki, etiuda), którego odegranie było dowodem, że artysta ten nie zeszedł z czołówki naszych młodych chopinistów.

M. Piątkiewicz

Reflektorem po Bydgoszczy

Zatopiony Kącik

Najkrótsza droga z ul. Garbary na ul. Czerwonej Armii wiedzie przez Kącik obok plant nad Starym Kanałem. Niestety przejście tamtędy graniczy z pewnego rodzaju wyczynem sportowym z uwagi na olbrzymie kałuże błota, które powstają tam w okresie jesiennych deszczów.

Kąpiele błotne — skutecznie stosowane w lecznictwie zdrojowiskowym — nie wpływają dodatnio na zdrowie i samopoczucie obywateli zdążających Kącikiem. Ich pragnieniem jest, by stanem nawierzchni na tym odcinku zainteresował się Wydział Drogowy. (Nik).

Pomogło

Cieszymy się natomiast niezmiernie, że nasza notatka o wyrwach w chodniku na ul. Warmińskiego odniosła pożądany skutek.

Chodnik został naprawiony i od kilku dni już bez obawy o uszkodzenie cennego uzębienia można z chodnika korzystać i we dnie i w nocy. (r)

Gdyby nie...

Doskonale są gorące kiełbaski, smaczny, zawsze świeży chleb z wyborowym masłem, a do tego aromatyczna herbata. Ot, tak na chybcika w PDT.

I w ogóle bardzo przyjemnie.

Gdyby nie...

Co?

Gdyby nie soliterowate kolejki przy kasie, długi ogon przy bufecie, brak łyżeczek do herbaty, brak szklanek, zbyt mała ilość stolików, krzeseł i zbyt szczupła obsługa bufetu. (r).

Mały Felieton

„Bar pod oseskiem"

Siedziałem właśnie w „Gastronomii" i konsumowałem z apetytem golonkę, gdy uwagę mą zwróciły dość głośne wrzaski, dobiegające od sąsiedniego stolika.

O mało nie udławiłem się kością. Patrzę i widzę:

Przy stoliku siedzi towarzystwo, złożone z pani i pana, oraz z dziecięcia w wieku około 10 lat. Wzmiankowane dziecię ma zadarty nos, krótkie spodenki i dużo piegów. Ponadto dysponuje silnym organem głosu.

Dziecię wykłóca się z kelnerem, a rodzice siedzą, jak trusie.

Bardzo kocham dzieci. Na myśl mi przyszło, że dzieje się tu dziecku krzywda. Pewnie dał mu kelner jakiś niejadalny przedmiot.

Wstałem z krzesła i zbliżyłem się do stolika.

— Pardon — rzekłem uprzejmie — czy mogę wiedzieć, o co tu chodzi?

— Owszem — odparło dzieciątko, ale przerwał mu tatuś i zwracając się do mnie oświadczył:

— Niech pan słucha! Mieszkamy w Poznaniu. Na skutek tego, iż żona gotuje tak, że nawet struś rozchorowałby się na żołądek, jadamy na mieście. W restauracjach. Razem z tu obecnym synalkiem. Oczywiście wie pan, że dzieci mają inne upodobania, niż dorośli. Pan, na przykład, lubi golonkę, a on woli budyń. Ja przepadam za śledzikiem w oliwie, a on może codziennie konsumować omlet z konfiturami! Prawda?

— Prawda! — potaknąłem. Ojciec piegowatego dziecięcia ciągnął dalej:

— Rozumiemy to dobrze, a na szczęście i inni też. W Poznaniu, w lokalu „Arkadia", uruchomiono specjalną gospodę dla obywateli w wieku od 6 do 17 lat. Dzieci otrzymują tam na obiad jarzyny, drób, konfitury, budynie i tak dalej i tak dalej. Gospoda ta cieszy się wielką frekwencją. Oczywiście odwiedzaliśmy ją regularnie i nasz ancymonek bardzo się przyzwyczaił do tej kuchni. Myśli jednak, że i w Bydgoszczy jest tak samo, dlatego też zrobił straszną awanturę, gdy mu kelner za miast naleśników z powidłami, przyniósł płucka na kwaśno!

Nareszcie zrozumiałem. Oczywiście niewiele to sprawie pomogło. Młody przybysz z Poznania musiał grzecznie zjeść płucka, po czym wraz z rodzicami opuścił lokal.

Ja zaś skończyłem golonkę i popijając piwko począłem medytować nad tą całą historią. Po trzecim kuflu doszedłem do wniosku, iż młodzieniec z Poznania miał dużo słuszności, po czwartym, że należałoby i w innych miastach Polski zaprowadzić tego typu „gospody dla oseskόw".

Oczywiście, nie można przesadzać. Nikt nie chce, by nasz przemysł gastronomiczny spełniał postulaty pewnego mojego znajomego, który żąda, aby były specjalne restauracje dla: jaroszy, śledzienników, chorych na cukrzycę, starych kawalerów, amatorów nóg wieprzowych, pracowników Urzędu Skarbowego, panikarzy i słomianych wdowców.

Może kiedyś dojdzie do tego, ale na razie mamy inne zmartwienia.

Gdyby jednak chociaż w większych miastach powstało chociaż po jednej gospodzie, w rodzaju tej, jaką uruchomiono przy poznańskiej „Arkadii" — bylibyśmy bardzo wdzięczni Zarządowi Przemysłu Gastronomicznego.

My, to znaczy: tysiące dzieci, wołających naleśniki od sznycla, tysiące rodziców, no i na dodatek ja, czyli

JUR

Niedziela sportowa

W niedzielę 3 bm. odbędą się na terenie kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA — Gimnastyczne mistrzostwa Polski.

KATOWICE — Mecz hokejowy Witkowice — Zelazarny — ZS Górnik.

SZCZECIN — Mecz bokserski Gwardia (W) — Gwardia (Szcz.)

RZESZÓW — Międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Rzeszów.

LUBLIN — Międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Lublin.

WROCŁAW — Pływackie mistrzostwa zrzeszeń sportowych.

LIGA ZAPAŚNICZA

Budowlani (W) — Stal (N. Byt.)
Włókniarz (Kr.) — Stal (Wr.)

O WEJŚCIE DO LIGI ZAPAŚNICZEJ

Stal (Bydg.) — Włókniarz (Ł)
LZS (Imielin) — Kolejarz (Kr.)
Spójnia (Gd) — Spójnia (W)
Unia (Swarzędz) — Włókniarz (Boguszów)

I LIGA KOSZYKÓWKI

Spójnia (Gd.) — Kolejarz (Pz.)
Spójnia (Ł) — Ogniwo (Kr.)
Gwardia (Kr.) — AZS (W)

II LIGA KOSZYKÓWKI

Stal (Świętochł.) — Kolejarz (Ostr.)
Kolejarz (Tor.) — AZS (Kr.)
AZS (Wr.) — Kolejarz (Kr.)
Kolejarz (W) — Kolejarz (Gd.)

KOBIECA LIGA KOSZYKÓWKI

Gwardia (Kr.) — AZS (W)
Kolejarz (W) — Spójnia (Gd.)

Pięściarze CSR przybywają do Polski

WARSZAWA. Międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Czechosłowacja odbędzie się definitywnie w Łodzi w dniu 10 grudnia br. Drugie spotkanie przewidziane jest w Krakowie. Ekspedycja czechosłowacka przybędzie w następującym składzie: waga musza — Majdloch i Nykl, w. kogucia — Muzlay, w. piórkowa — Zachara, w. lekka — Stehlik i Jaros, w. półśrednia — Koudela, w. średnia — Torma, w. półciężka — Swarko, w. ciężka — Rademacher i Koutny

Poznajemy radzieckich sportowców (27)

MIKOŁAJ OZOLIN

Ustanowiony w r. 1925 rekord Norwega Charlesa Hoffa w skoku o tyczce (4.25 m) trwał w całej Europie niezagrożony przez 12 lat. W rok po berlińskiej Olimpiadzie na stadionie w Moskwie Mikołaj Ozolin uzyskał 4.26 m.

Nie mając przyrodzonych warunków na tyczkarza, Mikołaj Ozolin zawdzięczał swój wynik niezwykłej cierpliwości i pracowitości w treningach. Skoki o tyczce zaczął Ozolin w r. 1928, będąc uczniem moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycz.

nej. Wtedy to otrzymał w prezencie od trenera Siergiejewa tyczkę, którą ten kupił od samego Hoffa. Używając tej nieco przyciężkiej na swą budowę tyczki, zaczął Ozolin w zaciętej walce z swym rywalem Rajewskim poprawiać wyniki, aż zostawił swego przeciwnika w tyle na wyniku 4.18 (rozpoczął od 3.80) i sam uzyskał 419,5 cm. Wtedy pomyślał o nowej tyczce, rzuciwszy tyczkę Hoffa. Wyjechał na południe i w bagnach ażarskich wyciął własnoręcznie 360 tyczek bambusowych. U najlepszej z nich pomalował górną część na niebiesko. To była jego tyczka i po niej poznawano na stadionach Ozolina.

Na wiosnę 1937 r., trenując pilnie całą zimę, wyszedł z swą niebieską tyczką. Niosła go jak sprężyna. Skoczył 4,20 m, 4,23 m, wreszcie pobił rekord Europy Hoffa wynikiem 4,26 m. W r. 1939 ustanowił nowy rekord ZSRR wynikiem 4,30 m.

Wielkiemu sportowcowi trudno było sport rzucić. Wrócił doń po wojnie, mając już 42 lata. Na mistrzostwach Europy w Oslo (r. 1946) zdobył drugie miejsce. W roku bieżącym został mistrzem ZSRR, uzyskawszy 4,20 i pobiwszy wszystkich swych młodszych konkurentów. Taki jest Ozolin, niespożyty mistrz sportu i nauczyciel całego zastępu młodych tyczkarzy.

Echa stadionów

Zakończone w Leningradzie mistrzostwa Z. S. R. R. w siatkówce drużyn męskich i żeńskich zgromadziły na stadionie 48 zespołów. W konkurencji męskiej tytuł mistrza ZSRR zdobyła drużyna CDKA, zwyciężając w finale Dynamo po ciężkiej pięciosetowej walce. Mistrzostwo Zw. Radzieckiego drużyn żeńskich zdobył moskiewski Lokomotiw po raz trzeci z rzędu, zwyciężając w finale siatkarki moskiewskiego Spartaka.

* * *

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że szermiercze mistrzostwa świata na rok 1951 odbędą się w Sztokholmie w dniach od 21 maja do 2 czerwca. Mistrzostwa odbędą się zarówno w szabli, florecie jak i szpadzie, w konkurencjach kobiecych i męskich.

Najlepszym płotkarzem Związku Radzieckiego i jednym z najlepszych specjalistów od tej specjalności lekkoatletycznej w Europie, jest Bułańczyk, biegacz wielce zasłużony dla sportu radzieckiego. Bułańczyk biega zarówno 110 m pł. jak i 400 m pł.

* * *

W międzypaństwowym meczu hokejowym, Anglia pokonała Szwajcarię 12:7 (5:1, 5:3, 2:3).

W fabrykach Republiki Litewskiej założono ponad 1000 kolektywów sportowych, z których rekrutuje się wielu wybitnych zawodników. Jednym z przodujących w tej mierze zakładów przemysłowych, jest Kowieński Kombinat „Inka". Każdy trzeci członek załogi jest sportowcem. Zakład ten posiada 20 zespołów sportowych, ćwiczących rozmaite dyscypliny. Piłkarze i hokeiści „Inki" zdobyli mistrzostwo Litwy. Z zespołów tych wielu zawodników reprezentuje barwy republiki.

* * *

Hokejowy mistrz Szwecji — Djugarten, zamierza odbyć w grudniu dłuższe tournee zagraniczne. Zespół ten projektuje rozegranie szeregu spotkań w Anglii, Szwajcarii, Francji.

Odpowiedzi Redakcji

I. Kor. Katowice. — Opracowania winny być bardziej skondensowane. Podobnych korespondencji z całego kraju otrzymujemy mnóstwo i musimy ze względu na szczupłość miejsca ograniczać się do wyłuskiwania fragmentów najistotniejszych.

Świat jest ciekawy

Wściekła rzeka

Tak. Właśnie Wściekła Rzeka. Nie inaczej nazwali ją okoliczni mieszkańcy, którzy od wieków z nią walczyli, od wieków usiłowali ją pokonać i zawsze musieli się ostatecznie przyznać do własnej porażki. Rzeka niesie ze sobą bogactwo. Ona tylko utrzymuje życie, na tych terenach. Ale jednocześnie zbiera co dzień potworny haracz od ludzi, dzień w dzień zbiera okrutne żniwo.

Czy wiesz już, Czytelniku, co to za rzeka? Mówię Ci: Wściekła Rzeka Amu-Daria! Jeśli wyszukasz na mapie żółtą jednostajną plamę pustyni Kara-Kum, to z pewnością rzuci Ci się w oczy dziwny łańcuszek rzeki Amu-Daria. Powtarzam: łańcuszek, bo rzeka ta nie lubi jednostajnego koryta. Co roku tworzy na swej drodze rozgałęzienia, których wody z wściekłością podmywają brzeg, zwalają na środek koryta potężne bryły ziemi, i osadzają je kilka kilometrów niżej w samym środku koryta jako nową wyspę. Do najbliższej wiosny. Do najbliższej powodzi.

Dziwna to rzeka Amu-Daria. Jeśli wyszukasz na mapie żółtą jednostajną plamę piasków Kara-Kum i znajdziesz u północnych granic pustyni przebiegającą rzekę, to nawet nie wiedząc, że nazywa się ona Amu-Daria — stwierdzisz, jak bardzo jest ona dziwna. Bo przede wszystkim w którą właściwie ona stronę płynie? Tak „na pamięć" powiesz zapewne: od Hindukuszu ku jezioru Aralskiemu. Ale gdy spojrzysz na mapę, to już nie będziesz tego tak bardzo pewien. Bo tylko w środkowym swym biegu rzeka tworzy gruby czarny łańcuszek, a im bliżej morza, tym staje się cieńsza, niklejsza, wreszcie rozdziela się na kilka cienkich wężyków, które w końcu giną gdzieś wśród bagien przyaralskich.

Ale jeślibyś zajrzał do historii, Czytelniku, to byś zdziwił się niezawodnie jeszcze bardziej: rzeka Amu-Daria płynęła niegdyś całkiem innym korytem... do całkiem innego morza! Chcesz wiedzieć którędy? Spójrz więc tylko uważnie na mapę! Z pewnością zauważysz wśród ciemnych piasków Czarnej Pustyni (Kara-Kum) błyszczący wężyk jakby pokrywą lodową pokrytej rzeki Kunia-Darii. To nie lód, Czytelniku. To wyschnięte stare łożysko Amu-Darii pokryte martwą taflą soli. Dalej na zachód, w kotlinie sarykamyskiej do dziś jeszcze istnieją drobne jeziorka, pozostałość po potężnym jeziorze sarykamyskim, które wodą swą wypełniała dawna Amu-Daria. Gdyby teraz znów Wściekła Rzeka ruszyła w tym kierunku, przez 15 lat wody jej nie wyszłyby poza kotlinę, zanim jezioro sarykamyskie powstałoby w dawnej swej okazałości. Dopiero później Amu-Daria mogłaby ruszyć dalej w Czarną Pustynię wyschniętym korytem rzeki Uzboj aż do Krasnowodzka, do Morza Kaspijskiego.

Ze szkolnych jeszcze czasów pamiętasz zapewne, Czytelniku, że Egipt — to dar Nilu. Coroczne wylewy rzeki, rozprowadzane misternym systemem irygacyjnym, osadzały na polach potężne osady mułu bogatego w potas i fosfor, osady, które stały się rękojmią dobrobytu Egipcjan. Podobną rolę dla zachodniego Turkiestanu odgrywa Amu-Daria. Tylko, że wody tej rzeki zawierają półtora razy więcej fosforu aniżeli Nilu i przeszło dziewięć razy więcej potasu. I tylko że wody tej rzeki są o dużo bardziej kapryśne.

Jeszcze są, ale nie będą! Przeciwnie: dzięki potędze człowieka staną się już wkrótce „wodą życia" pustyni Kara-Kum. Czarnej Pustyni, którą za lat kilkanaście można będzie nazwać każdym innym imieniem, tylko nie pustynią! (z).

SPRZEDAŻ

Dom piętrowy, przybudówka 5 mórg ziemi Kowalewo sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „Pomorze".

POKOJE

Samotny — stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego (cena obojętna). Oferty IKP Bydgoszcz „838". (0838

KUPNO

Projektory filmowe 16 mm, dźwiękowe i nieme, fotoaparaty, lornetki, mikroskopy, sztopery, kupuje, Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (1903

Czytaj IKP

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 4 GRUDNIA 1950 R.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Komunikat meteorologiczny. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert do Budapesztu 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Chwila muzyki. 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka. 8.00 Wiadomości poranne. 8.05 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Utwory fortepianowe. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV. 13.50 Muzyka. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 Muzyka popularna. 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII. 15.20 Rezerwa słowna. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.55 Pieśni radzieckie. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Henryk Jabłoński. 19.45 Odpowiedzi fali 49. 19.55 Polska pieśń masowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert. 21.15 Nowe książki. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Proza. 22.20 Koncert — do Pragi i Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

FURDYGA I SYN

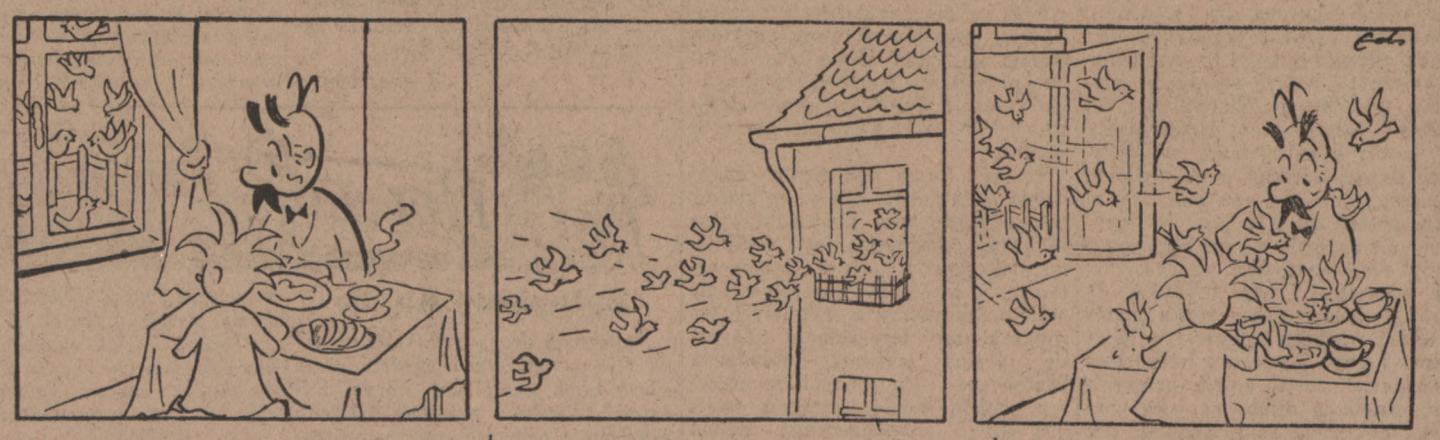

Już się zbliża sroga zima,
pola puste i wokoło
nigdzie pożywienia nie ma;
ptaszkom zimno — nie wesoło.

Dokarmiajmy więc wróbelki,
by zły czas jakoś przetrwały,
trochę ziarna — koszt niewielki,
a uczynek przewspaniały!

Ptaszki wiedzą kto je kocha
i choć kawał drogi miały,
aby się pożywić trochę,
do Furdygi przyleciały.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20, — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (ze tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-1-20280